10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

PAŃSTWO NASZE, KROCZĄC DROGĄ PODBOJU POKOJOWEGO, MA PRAWO ZASTĄPIENIA OKROPNOŚCI WOJNY PRZEZ MNIEJ DOSTRZEGALNE, ALE WIĘCEJ CELOWE EGZEKUCJE, PRZY POMOCY KTÓRYCH NALEŻY PODTRZYMYWAĆ TERROR, USPOSABIAJĄCY DO ŚLEPEGO POSŁUSZEŃSTWA.

„Protokuły mędrców Syjonu" str. 23.

Nr. 345 A — Warszawa, piątek 29 października 1937 r. — Rok XII

„Żądamy pokoju" -- hasłem demonstracyj

Białe flagi nad Madrytem

Krwawe zaburzenia przeciw czerwonemu rządowi

MADRYT, 28. 10. Na wiadomość o upadku Gijon w Madrycie wybuchły poważne rozruchy, zarówno wśród wojsk rządowych jak i ludności cywilnej, skierowane przeciwko czerwonemu reżimowi.

BUNT W ALCALA DE HENARES

Wstępem do buntu wojskowego była rewolta w miejscowości Alcala de Henares, gdzie kilka batalionów wojska wypowiedziało posłuszeństwo i wraz z ludnością cywilną usiłowało przedrzeć się przez pozycje wojsk czerwonych do wojsk narodowych. Wywiązała się tu krwawa bitwa między zbuntowanymi oddziałami, a wiernymi nadal czerwonemu rządowi milicjantami z brygad międzynarodowych.

Po kilkugodzinnej utarczce, w której po obu stronach zginęło kilkadziesiąt osób, a kilkaset jest ciężko rannych, oddziałom zbuntowanym udało się dotrzeć do pozycji wojsk narodowych.

ODDZIAŁY PRZESTĘPCÓW NA ULICACH

W Madrycie rozruchy rozpoczęły się po pojawieniu się nad miastem samolotów powstańczych, które zrzuciły ulotki, wzywające mieszkańców miasta do poddania się. Ulotki te były formalnie rozchwytywane. Na ulicach zjawiły się tłumy mieszkańców Madrytu, tworząc dwa olbrzymie pochody, które ostro demonstrowały przeciwko rządowi walenckiemu. W pochodach niesiono transparenty z napisami „żądamy pokoju". Przeciwko demonstrantom wysłano oddziały hiszpańskiej czerezwyczajki sformowane z byłych przestępców i oddziały brygady międzynarodowej.

W DZIELNICY UNIWERSYTECKIEJ

Oddziałom tym jednak nie udało się przywrócić spokoju, gdyż demonstranci rozpoczęli ostrzeliwanie interweniujących kompanii milicji. W wyniku kilkugodzinnych utarczek na ulicach Madrytu nie udało się stłumić demonstracji, które przeniosły się w inne dzielnice miasta. W dzielnicy uniwersyteckiej batalion milicjantów przeszedł na stronę powstańców. Również i tu powtórzyły się demonstracje ludności cywilnej, przeciwko której wysłano oddział brygady międzynarodowej. Czerwone kompanie wysadziły w powietrze gmachy szkoły rolniczej i szkoły inżynierii, w których zabarykadowali się zbuntowani milicjanci wraz z ludnością cywilną. Pod gruzami znalazło śmierć kilkaset osób.

BIAŁE FLAGI

Na wielu domach w Madrycie, zwłaszcza na przedmieściach, sąsiadujących z linią frontu, powiewają białe flagi na znak, że mieszkańcy poddają się wojskom narodowym. Krótki ale gwałtowny atak powstańców na odcinku mostu francuskiego przyniósł nowe zdobycze oddziałów wojsk narodowych. Mimo silnej koncentracji brygady międzynarodowej tej dzielnicy, atak powstańców nie został odparty.

Wśród wojsk rządowych panuje całkowity chaos. Jednolitość dowództwa i dyscyplina wojskowa wśród tych oddziałów zostały przez wypadki ostatnich dni całkowicie obalone. Dowódcy poszczególnych oddziałów wzajemnie podejrzewają się o zdradę. Kilkakrotnie dochodziło do utarczek między oddziałami wojsk rządowych.

Listopad... niebezpieczna pora

Ozon współpracuje z rządem

a rząd idzie na spotkanie... Ozonu

Wywiad udzielony przez płk Koca przedstawicielowi „Gazety Polskiej" stał się centralnym punktem zainteresowania kół politycznych. Na ogół wywiad ten został oceniony jako próba pacyfikacji stosunków wewnątrz obozu legionowego przed zjazdami 7 i 11-go listopada. Jest to więc w ten sposób jakby preludium do sobotniej odprawy Związku Legionistów i roli, jaką na terenie Ozonu spełnić ma płk. Wenda.

W kołach politycznych zwracają uwagę, że płk. Koc silnie podkreślił, że Związek Młodej Polski nie ma być ani wyłączną, ani nadrzędną formą organizowania młodzieży w ramach OZN. To przyznanie równouprawnienia innym organizacjom, które obok ZMP współpracują z Ozonem, oceniane jest jako znaczny sukces polityki wojewody Grażyńskiego. Naprawiacki „koń trojański" zrobił swoje.

Na terenie Sejmu zakończone zostały już rozmowy marsz. Cara z przedstawicielami grup regionalnych. Wprawdzie nie został wydany żaden komunikat, ale opinia ocenia te rozmowy jako kontrakcję przeciwko rozmowom prowadzonym z ramienia OZN przez byłego wiceministra Paciorkowskiego. Rozmowy te mają ułatwić rządowi przebrnięcie przez zbliżającą się sesję parlamentarną.

W tęn więc sposób zostałby niejako wyjaśniony stosunek OZN do rządu: OZN współpracuje z rządem, ułatwiając mu sytuację na terenie parlamentu, a rząd — jak się wyraził ostatnio na jednym z zebrań organizacji miejskiej Ozonu płk. Koc — „idzie na spotkanie poczynaniom Ozonu".

Akcja polityczna Ozonu traktowana jest jako dążenie do usunięcia rozdźwięków, które mogłyby się pojawić w nadchodzącym sezonie politycznym. Wszak „listopad dla Polaków niebezpieczna pora" — przeciwko tym niebezpieczeństwom dla obozu rządowego kierują się obecnie wysiłki płk. Koca.

Skazanie bratobójców

Bracia Albert i Karol Paechowie z Sieńkowa, oskarżeni o utopienie w Warce swego brata Franciszka przez sąd w Poznaniu zostali uznani winnymi nieumyślnego zabójstwa i skazani na karę po 4 lata więzienia.

P. Antosowej udowodniono

uprawianie działalności komunistycznej

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił w czwartek o godz. 13.30 wyrok na redaktora odpowiedzialnego naszego pisma p. Bohdana Gębarskiego, skazujący go na 3 miesięce aresztu z zawieszeniem.

W motywach sąd zaznaczył, że zarzuty stawiane w „ABC" p. Antosowej, iż uprawia ona działalność komunistyczną na terenie szkoły, zostały udowodnione. Następnie sąd zaznaczył, że jakkolwiek oskarżonemu nie udało się całkowicie udowodnić faktu, że dyrektor p. Jakubowski tolerował w szkole jaczejkę komunistyczną i posługiwał się systemem „szpiclostwa", to jednak i on i p. Antosowa nie stanęli na wysokości zadania jako nauczyciele i wychowawcy, z czego zresztą zrobiły użytek władze szkolne, przenosząc oboje z gimnazjum im. Lelewela. Na zakończenie motywów sąd zaznaczył, że redakcja „ABC" działała niewątpliwie w dobrej wierze i dla dobra szkoły polskiej.

Raport 100 tys. faszystów

w 15 rocznicę marszu na Rzym

RZYM, 28. 10. W 15-tą rocznicę marszu na Rzym, Mussolini przyjął na Forum swego imienia wielki raport stu tysięcy starszyzny faszystowskiej z całej Italii. Na uroczystości obecna była delegacja niemiecka z min. Hessem na czele, oraz grupa oficerów hiszpańskiej armii narodowej.

Po przyjęciu raportu Mussolini wygłosił przemówienie, w którym po omówieniu znaczenia rocznicy marszu na Rzym powitał delegację niemiecką, a następnie stwierdził, że zamyka 15-ty i otwiera 16-ty rok ery faszystowskiej słowem: „pokój".

W dalszym ciągu swego przemówienia, Mussolini wypowiedział się za rewizją niektórych traktatów pokojowych, podkreślając, że uważa za rzecz konieczną, aby naród niemiecki „miał swe należne miejsce pod słońcem" oraz aby pozostawiono w spokoju Włochy, które stworzyły swe imperium, nie naruszając posiadłości innych państw.

Kwitną fiołki

na polach pod Haliczem

LWÓW, 28. 10. W okolicach Halicza ponownie zakwitły na polach fiołki. Piękna, słoneczna pogoda utrzymująca się na terenie Małopolski Wschodniej, powoduje w niektórych okolicach powtórne zakwitanie drzew owocowych.

Petycja uczniów 8-ej klasy

Uczniowie zapowiadają blokadę

w gimnazjum „Oświata"

W związku z sytuacją, jaka wytworzyła się w gimnazjum „Oświata" uczniowie 8-ej klasy wystosowali do Rady Pedagogicznej gimnazjum następującą petycję:

„Ro Rady Pedagogicznej gimnazjum „Oświata"

Na lekcji prof. Millera zdarzył się incydent, który do głębi poruszył nasze sumienia, jako Polaków i katolików. Mianowicie prof. Miller wyraził się, że jeżeli pragniemy wprowadzić ghetto ławkowe, sadzając żydów po lewej stronie, powinnismy również zawiesić po lewej stronie krzyż z wizerunkiem Pana Jezusa, który był żydem.

Gdy oburzeni tym opuściliśmy klasę, prof. Miller zbliżył się do jednego pozostałego w klasie ucznia - Polaka, Zawadzkiego i złożył mu oficjalne podziękowanie w imieniu młodzieży demokratycznej.

W zwiazku z powyższym zajściem prosimy Radę Pedagogiczną o zmianę nauczyciela języka polskiego, o przydzielenie na miejsce prof. Millera pana profesora Lewińskiego, który cieszy się ogólnym zaufaniem i szacunkiem całego gimnazjum i o zatwierdzenie ghetta na terenie naszej szkoły. W razie nieuwzględnienia naszej prośby postanawiamy blokowanie gimnazjum".

Następują podpisy uczniów - Polaków klasy 8-ej.

Prof. Miller znany jest wśród młodzieży gimnazjum „Oświata" z wygłaszanych przez siebie haseł antyreligijnych. W roku ubiegłym, gdy była mowa w 7-ej klasie o klasztorach średniowiecznych, prof. Miller wyraził się, że „każdy klasztor żeński był domem publicznym". W roku bieżącym rozwodził się szeroko w 8-ej klasie nad ideą świadomego macierzyństwa.

Ponieważ wprowadzenie ghetta w myśl okólnika Kuratorium Warszawskiego może być spowodowane przez wychowawcę, przeto sądzimy, że Rada Pedagogiczna gimnazjum „Oświata" pójdzie po linii najistotniejszych pragnień uczniów - Polaków.

Płatnicy, czy p. kurator Musioł?

Organ skompromitowanego Zarządu Głównego Z. N. P., czyli „Dziennik Poranny", broni gorąco kliki, która trzęsła dotąd Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, a broni, oczywiście, w imię... demokracji, no i w imię zagrożonej wolności... zrzeszania się. W tę samą trąbkę dmą wszystkie organy rodzimego „fołksfrontu" wspomagane przez radiostację moskiewską. „Demokracja zagrożona!" — krzyczą, „brońmy wolności zrzeszania się!" — nawołują. Wygląda to jakby diabeł ogonem na Mszę dzwonił, bo przecież ów Z. N. P. żył i tył z terroru, jaki stosował do tych nauczycieli, którzy nie chcieli należeć do Z. N. P.

Na przykład, gdy kto obejmował stanowisko nauczyciela, natychmiast zostawał bez pytania wciągany na listę składek dla Z. N. P., jako „członek"; płatnik podsuwał mu deklarację członkowską, ściągał bez dłuższych ceregieli składkę i wypłacał z pensji „resztę"; ofiara zaś wolności... zrzeszania się — podpisywała na liście płacy, że odebrała wszystko.

Ludzie po cichu klęli, ale nikt nic głośno nie mówił, bo płatnik zapewniał po przyjacielsku, że „u nas wszyscy należą" i że „lepiej się nie narażać, bo zapłaci się względnie mało, ale za to ma się spokój". Zdarzali się i oporni, ale gdy było i tak, że sam pan inspektor podczas wizytacji przed lekcją, czy po lekcji, zagrzmiał na takiego śmiałka, dlaczego nie należy dotąd do Z. N. P., wówczas zazwyczaj nieszczęsna ofiara wolności... zrzeszania się czym prędzej kazała się płatnikowi zapisywać. Jeżeli i teraz ktoś był niepoprawny i nie chciał się... zrzeszać, a to po prostu dlatego, że należał już do innej organizacji nauczycielskiej, wtedy zaczynały na takiego spadać ni stąd ni zowąd ciosy za ciosem. Chciał się taki „oporny" gdzieś przenieść, by dzieci dorastające mogły się kształcić lub by pracować w jednej miejscowości z żoną, — nie mógł: podanie załatwiano odmownie. Chciał studiować na Państwowym Wyższym Kursie Nauczycielskim lub w Instytucie Nauczycielskim, — nie mógł: podanie załatwiano odmownie. Ubiegał się o kierownictwo: podanie załatwiano odmownie. Składał podanie o pożyczkę: podanie załatwiano odmownie. A gdy nie składał podań, tylko tyle, że chciał spokojnie utrzymać się na miesjcu, przenoszono go tu i owdzie, do lada dziury „dla dobra służby".

To też byle mieć święty spokój, kto żyw z nauczycielstwa stawał się zwolennikiem... demokracji i... zapisywał się na członka Z. N. P., który to związek dotąd się szczyci, że „skupia w swych szeregach" 52000 nauczycielstwa porażonego strachem. W ten sposób utarło się wśród nauczycielstwa dziwaczne przekonanie, że kto nie należy do Z. N. P., ten figuruje także u władz na mistycznej „czarnej liście" i że „Związek wszystko wszędzie może".

Do szerzenia się tego przekonania przyczyniało się walnie istnienie wspomnianych wyżej — płatników. Bo nauczyciel nie otrzymuje pensji bezpośrednio od władz skarbowych, lecz od „płatnika", a tak się jakoś złożyło, że płatnikami w 90 proc. zostawali mężowie zaufania kliki rządzącej. Dziesiątki tysięcy zbiedniałego nauczycielstwa z prowincji nie bywa w „szerokim świecie" i tego „co tam słychać" zwłaszcza w sprawach szkolnych, dowiadują się od płatników raz na miesiąc, kiedy się wybierają do miasta, miasteczka czy osady po pensję. Płatnik wtedy ma znakomitą okazję informowania, nastawiania, urabiania. Płatnik, jako człek bywały, wiedział na ogół, co nowego przygotowuje się w szkolnictwie; on uprzedzał po koleżeńsku „opornych", co im może grozić, jeżeli nie zastosują się do życzeń Z. N. P., on też dość trafnie odgadywał „kto wyleci", kto upatrzony na „emeryturkę", kto na Polesie. Dlaczego płatnika obchodziło to wszystko? — Bo był przyjacielem który miał okazję być pożytecznym dla każdego, gdyż każdy nauczyciel z kim jak z kim, ale z płatnikiem musiał przynajmniej raz na miesiąc „pogadać", a to z racji odbioru od niego pensji.

Prawnie płatnicy nie są nawet instytucją, taki się tylko zwyczaj utarł: dawać pensję nauczycielstwu nie bezpośrednio, ale przez ręce „swojego" człowieka. Tym niemniej rola płatników była i jest ważna i to tak, że dziś klucz do sytuacji w Z. N. P. ma w rękach nie p. Musioł i nie M. W. R. i O. P., ale... płatnicy.

Wprowadzenie kuratora do zarządu Z. N. P. wstrząsnęło nauczycielstwem. Tysiące odetchnęły z ulgą. Ale pozostałe tysiące tak już „przywykły" do terroru w Z. N. P., że nie uwierzyły, by mógł ktoś usunąć tak łatwo klikę. I ci właśnie, choć informowali się gorączkowo zaraz po znanych wypadkach, co się dzieje w sie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)



Ś. p. gen. Dowbór - Muśnicki

Pochmurno

i mglisto

Przewidywany przebieg pogody w dniu 29 bm.: W dalszym ciągu chmurno i mglisto z przejaśnieniami w ciągu dnia, zwłaszcza na zachodzie i południu. Temperatura max. około 15 stopni.

Czarna mgła

nad Londynem

Po raz drugi w bieżącym tygodniu nad Londynem zawisła najgęstsza mgła jaka zdarza się w tym mieście, tak zw. „mgła nr. 1". Mgła pokryła nie tylko Londyn, ale niemal całą Anglię. Komunikacja kolejowa, powietrzna i morska były chwilowo przerwane.

Tajemnicze taktyki K. P. P. odsłoni

Sensacyjny proces 40 komunistów lubelskich

Córka b. kuratora Lewickiego na czele oskarżonych

W dniu 12 listopada r. b. przed Sądem Okręgowym w Lublinie rozpocznie się sensacyjny proces komunistyczny, w którym wśród 40 oskarżonych zasiądzie również córka byłego kuratora Lewickiego. Proces ten obfitować będzie w szereg ciekawych momentów, oświetlających taktykę komunistów w Polsce.

TAKTYKA K. P. P.

W myśl zaleceń i uchwał VII Kongresu Kominternu i VI Kongresu komunistycznej międzynarodówki młodzieży — K. P. P. rozpoczęła wywrotową działalność w ramach szeregu organizacyj legalnych, kładąc obok tego silny nacisk na utworzenie Frontu Ludowego w Polsce. Zakonspirowani agenci komunistyczni wciskali się do organizacyj legalnych, tworząc w nich własne ośrodki, nadające kierunek pracy tym organizacjom. W ten sposób opanowali szereg jednostek organizacyjnych PPS. Bundu, Stron. Chłopskiego (grupa Dobrocha), Stron. Ludowego i szereg stowarzyszeń żydowskich, jak „Frajhajt" i „Zukunft". Zaobserwowano również przenikanie wpływów komunistycznych do POW, Strzelca i Legionu Młodych, gdzie komuniści zdołali utworzyć własne ekspozytury.

Zamiast dotychczas stosowanego kolportażu szeregu pism nielegalnych, kompartia zaczęła wydawać szereg czasopism t. zw. „lewicy literackiej". Wówczas powstały wydawnictwa takie, jak: „Po prostu", „Sygnały", „Oblicze dnia", „Lewar" i „Dziennik Popularny".

ROLA T. U. R. W LUBLINIE

Na terenie Lublina komuniści zwrócili specjalną uwagę na miejscowy oddział TUR i Zrzeszenie akademików - żydów. TUR lubelski już w r. 1935 ulegał całkowicie wpływom komunistów i został przez zarząd główny tej organizacji rozwiązany za prowadzenie akcji przeciwko PPS. Później jednak odbudowano TUR na terenie Lublina i znowu na jego czele stanęli wyłącznie komuniści, wyznaczeni przez Okręgowy Komitet młodzieży komunistycznej. Byli to: Józef Kwieciński, Maria Woźniak, Mieczysław Durakiewicz, Mieczysław Korzeniowski, Aleksy Matużejew, Józef Genca i szereg innych.

Na skutki takiej obsady personalnej władz TUR-u nie trzeba było długo czekać. 19-go lipca 1936 roku podczas protestu polskich organizacji społecznych przeciwko polityce władz gdańskich, TUR zorganizował manifestację komunistyczną, a w dwa miesiące później, 6-go września 1936 roku, podczas obchodu t. zw. „krwawej środy", pochód lubelskiego TUR-u miał charakter wyraźnie komunistyczny.

PIERWSZE ARESZTOWANIA

Dokonane w końcu 1936 roku aresztowania szeregu wybitnych komunistów lubelskich doprowadziły do dezorganizacji w szeregach partii i załamania się niektórych członków, którzy zaczęli „sypać" swych towarzyszy partyjnych. Szereg komunistów starając się dekonspirowaniem swych towarzyszy osiągnąć zmniejszenie kary dla siebie, ujawnili całą organizację komunistyczną na terenie Lublina. Należeli tutaj: Stefan Okonowski, Mieczysław Durakiewicz, Józef Genca, Jan Makenzon.

Zeznania ich dały podstawę do szeregu aresztowań i zlikwidowania działalności K. Z. M. P. na terenie lubelskim. Najbardziej czynną rolę w komunistycznym Związku Młodzieży odgrywał zbiegły do Paryża a następnie do czerwonej Hiszpanii Chaskiel Honigsztajn, dalej Jankiel Zylbersztajn, Franciszek Jóźwiak, Zofia Goldfinger, Feliks Baranowski, Bluma Perlmuter, Jankiel Duman i Wanda Bronisława Lewicka.

TOW. „HALINA" — LEWICKA

Lewicka, córka byłego kuratora lubelskiego, używała w partii pseudonimu „Halina". Już od najmłodszych lat pod wpływem zaangażowanego przez rodziców korepetytora Zenona Kliszki, karanego sądownie za komunizm, nabrała przekonań komunistycznych. Będąc w gimnazjum, brała czynny udział w pracach jaczejki na terenie szkoły, a następnie rozszerzała swą działalność na terenie całego Lublina.

Pierwsze jej występy na terenie komunistycznego związku młodzieży sięgają roku 1935-go. Była ona wówczas łączniczką i ułatwiała przybywanie do Lublina z Warszawy wybitnemu komuniście, używającemu pseudonimu „Rysiek" inspekcje międzyokręgowego terenu. Odwołano ją następnie ze stanowiska łączniczki i przydzielono do komitetu miejskiego K. Z. M. P.

„GDYBY WSZYSCY TAK PRACOWALI..."

W zeznaniach złożonych w śledztwie Makenzon stwierdził, że nieznana mu z nazwiska działaczka, używająca pseudonimu „Halina" dobrze się konspiruje i gdyby wszyscy pracowali tak, jak ona, wpływy komunistyczne szybko postępowałyby naprzód. Również oskarżeni: Okonowski i Aronsztajn zeznali, że tow. „Halina" była wybitną działaczką „kompartii" i wskazali na fotografię Lewickiej.

Podczas aresztowań w r. 1935-ym, gdy wykryto jaczejkę komunistyczną Związku młodzieży socjalistycznej, Lewicka nie została aresztowana, gdyż brak było wówczas dowodów jej winy. Po tych aresztowaniach Lewicka przeniosła się do Lwowa i zameldowała się tam pod fałszywym nazwiskiem Barcikowskiej. Z zeznań złożonych podczas śledztwa wynika również, że Lewicka subsydiowała poważnie organizację KZMP.

Spośród 40-tu osób, które zasiądą 12 listopada na ławie oskarżonych, jedynie Lewicka znajduje się na wolności za kaucją. Wszyscy inni pozostają w więzieniu. Będzie to jeden z największych i najbardziej sensacyjnych procesów komunistycznych lat ostatnich.

„Dar Pomorza" płynie do Brazylii

GDYNIA, 28. 10. W telegramie nadanym z „Daru Pomorza" wczoraj o godz. 12, kapitan tego żaglowca podaje, że na statku wszystko w porządku. W chwili nadania depeszy żaglowiec znajdował się na wysokości 27 stopnia 4 min. szerok. północnej i 14 st. 38 min. dług. zachodniej, kierując się dalej przez wyspy Zielonego Przylądka do fortu Para na Amazonce.

W szufladzie bez dna

Zginęła biżuteria wartości 70 tys. zł.

Zuchwały występ niebieskiego ptaka

ŁÓDŹ, 28. 10. W domu przy ul. Sienkiewicza 13 u pp. Unger wynajął pokój jakiś elegancki pan, oświadczając, że przyjechał z zagranicy i posiadając przy sobie znaczniejszą sumę gotówki, będzie prowadzić transakcje finansowe na terenie Łodzi.

Tajemniczy nieznajomy nawiązał pertraktacje z szeregiem jubilerów łódzkich dla nabycia znaczniejszej ilości brylantów. W środę wieczór zaprosił on do swego mieszkania jubilera Buchbindera dla sfinalizowania transakcji większej partii brylantów. W chwili, gdy kontrahenci pertraktowali ostatecznie o cenę, rozległ się równocześnie dzwonek telefonu i przy drzwiach wejściowych. Nabywca oświadczył Buchbinderowi, że nie chce, aby ktoś widział, że kupuje on brylanty i zgarnął ręką drogocenne kamienie do szuflady biurka, podtrzymując ją ręką od spodu. Następnie wyszedł, aby odebrać telefon i otworzyć drzwi.

Gdy po 15 minutach tajemniczy nabywca brylantów nie wracał, Buchbinderowie otworzyli szufladę biurka i spostrzegli z przerażeniem, że nie posiadała ona dna, a tajemniczy nieznajomy zniknął bez śladu wraz z brylantami, wartości 70.000 zło. Tajemniczy „niebieski ptak" zabrał ze sobą 14 - karatowy brylant wartości 20.000 zł., dwie sztuki po 6 i 5 karatów, oraz kilka 4, 3 i 2-karatowych brylantów.

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
29	Wschód	Zachód
PIĄTEK	6—24	16—15
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	1 - 9	14 - 2
	Dł. dnia	Ubyło
	9—51	6—55

Dziś św. Narcyza
Jutro św. Germana

Teatr wileński wegetuje

wskutek braku pionu ideowego

Kulturalne życie Wilna stoi dziś pod znakiem Wystawy obrazów ś. p. Ferdynanda Ruszczyca, jednego z największych artystów i organizatorów polskiego życia kulturalnego w Wilnie. Ruszczyc, namiętny miłośnik piękna, w całej swej bogatej działalności, realizował postulaty Norwidowskie, jego sen o pięknie, przejawiającym się w każdej dziedzinie życia. Dwutygodnik kulturalno - społeczny „Sprawy Otwarte" (pismo Młodych narodowców) poświęciło cały numer pamięci zmarłego artysty. Tworzenie polskiej kultury, znakomita jej ekspansja na Wileńszczyźnie, to niezaprzeczona zasługa Ruszczyca, którą uznać musi młody ruch narodowy, walczący o polskość na Kresach.

*

W teatrach wileńskich dość pusto. Teatr na Pohulance po „Lato w Nohant" Iwaszkiewicza, wystawił „Uczone białogłowy" Moliera, bezsprzecznie jedną z najsłabszych sztuk autora „Mizantropa". Zespół słabiutki, nie dysponujący wybitniejszymi jednostkami, dopełnił reszty. Stąd na widowni — pustki.

Teatr Muzyczny „Lutnia", z żydem Karolem (??) Wyrwicz - Wichrowskim na czele, przedstawia tak beznadziejny poziom, że nieliczna frekwencja jest tu najzupełniej usprawiedliwiona.

Istnieje jeszcze w Wilnie teatrzyk „Nowości". Tu raz po raz powstają strajki i dochodzi do rękoczynów. Wszystkie zajścia wynikają z niewypłacanych gaż. Front teatralny w Wilnie najwyraźniej więc szwankuje; składa się na to kilka przyczyn, z których najistotniejsze to brak jakiegokolwiek planu ideowego i najzupełniejsza pogoń za... kasą. O repertuarze dynamicznym, któryby przemówił do nas swoją najaktualniejszą konstrukcją, mowy tu nie ma.

Musimy stwierdzić jedno: Teatry wileńskie nie spełniają roli placówki kulturalnej polskiej, któraby miała jakieś określone cele narodowe. Szyld kosmopolityczny i atmosfera żydowszczyzny odstrasza od teatru.

Zjawisko to zresztą nagminne jest i typowe dla polskiego teatru w Polsce. I dlatego tęskni się do zmiany, któraby uczyniła z teatru oręż propagandy dynamicznej, wzniecającej ogień zapału i mogącej poszczycić się jakimś odczuciem — wydźwiękiem odbiorców.

Włamanie do grobowca

WILNO, 28. 10. W majątku Hanuta pod Wilnem, należącym do Jerzego Wołłowicza, dokonano włamania do grobowca rodzinnego, znajdującego się na terenie majątku w parku. Złodzieje przez zerwanie wieka z czterech trumien zabrali pierścionek z palca zmarłej niedawno żony właściciela majątku. Pierścień posiadał wielką wartość, jak utrzymuje właściciel. Sprawców włamania na razie nie ujęto.

Na większy

Lokal Poznania w niebezpieczeństwie

Czy „Esplanada" przejdzie w ręce Niemców?

Społeczeństwo m. Poznania jest poważnie zaniepokojone wiadomością, że Zarząd Miejski, będący właścicielem budynku, w którym mieści się nieczynna obecnie kawiarnia „Esplanada", prowadzi pertraktacje zmierzające do wydzierżawienia lokalu p. Mańczyńskiemu, współwłaścicielowi kabaretu „Moulin Rouge". Ponieważ zachodzą poważne obawy, że za p. Mańczyńskim stoi silny finansowo browar niemiecki, który pragnie w reprezentacyjnym lokalu kawiarnianym Poznania zaprowadzić swoje piwo. Do przetargu stanęli poważni fachowcy z branży cukierniczo - kawiarnianej Polacy, rozporządzający odpowiednim kapitałem. Związek Obrony Przemysłu Polskiego przestrzegł Zarząd Miejski o zamiarach niemieckich, a zatem opinia społeczna naszego miasta słusznie jest zaniepokojona toczącymi się pertraktacjami.

Sądzimy, że Zarząd Miejski w Poznaniu stanie na wysokości zadania i nie wydzierżawi lokalu „Esplanady" bez otrzymania bezwzględnie pewnej gwarancji, że kapitał rdzennie polski finansować będzie mające powstać przedsiębiorstwo.

Jak się dowiadujemy Stowarzyszenie Właścicieli Restauracyj, Cukierni i Kawiarni oraz Zarząd Sp. Akc. „Browar Związkowy" podjęły interwencję u władz miejskich oraz administracyjnych. Spodziewamy się, że sprawa przybierze pożądany obrót. Do sprawy tej powrócimy we właściwym czasie. Za żadną cenę nie wolno dopuścić do zaprzepaszczenia polskiego charakteru „Esplanady". (h. s.).

Z Teatru Malickiej

Teatr Malickiej przekroczył 50 przedstawień doskonałej komedii Davies'a „Mięczak". Świetne sytuacje i koncertowa gra każą wypełnionej widowni raz po raz oklaskiwać przy otwartej kurtynie uroczą Malicką, Gryf - Olszewską, Sawana i Modrzewskiego.

Następną sztuką będzie Maria Stuart Słowackiego, grana dotychczas na popołudniu tylko z okazji Festiwalu. Pierwszorzędnie przygotowana (reżyseria, kostiumy, dekoracje, obsada), będzie na pewno nieprzeciętnym wydarzeniem dla Warszawy. Premiera wkrótce.

„Arcybiskup" Kowalski pozostanie w więzieniu

Były „arcybiskup" mariawitów, Kowalski który odbywa obecnie w więzieniu w Rawiczu karę 4-ch lat więzienia wniósł prośbę do Ministerstwa Sprawiedliwości o przedterminowe zwolnienie go. Ministerstwo prośbę tą odrzuciło, wobec czego Kowalski spędzi jeszcze około półtora roku w więzieniu.

Słuszny zakaz

Dyrekcje pocztowe zabroniły wkładać do egzemplarzy doręczanych przez pocztę czasopism ulotek i druków bezadresowych. Stwierdzono, że listonosze dołączają dołączają do gazet i tygodników rozmaite reklamy i ulotki, co spowodowało protesty ze strony odbiorców, jak i wydawców czasopism.

Kronika prowincjonalna

LUBLIN

POŚWIĘCENIE GMACHU SZKOŁY

(JK) Wieś Finkowka pod Łukowem otrzymała nowo wybudowany gmach szkoły powszechnej. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Kłopotek. Po poświęceniu dzieci szkolne wykonały szereg deklamacji, pieśni i tańców.

MORDERSTWO

(JK) We wsi Suchodoły pow. Krasnystawskiego w czasie libacji wynikła bójka między gośćmi. Czesław Bochniarz zabił nożem Stanisława Kowalczyka zadając mu cios w bok.

ZA PRZYWŁASZCZENIE FUNDUSZÓW GMINNYCH

(JK) Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Puławach, w dniu 22 bm. rozpatrywana była sprawa b. wójta gm. Cabejów, Władysława Matyjaszka, oskarżonego o przywłaszczenie sum gminnych. Wyrokiem sądu Matyjaszek skazany został na 2 lata więzienia i pozbawienie praw na 5 lat oraz 200 zł. grzywny.

SIEDLCE

SPÓŁDZIELNIA PSZCZELARSKO - OGRODNICZA

(JK) W Siedlcach organizuje się Spółdzielnia pszczelarsko - ogrodnicza. Ma to dla tamtejszego terenu doniosłe znaczenie, w powiecie siedleckim, bowiem znajduje się około 2000 ha sadów handlowych i około 10.000 roi pszczół. Produkcja owoców wynosi przeszło 200.000 kg.

POMORZE

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU MLECZARZY

W Bydgoszczy obradował walny Zjazd Zw. Mleczarzy województwa poznańskiego i pomorskiego. Na zjeździe tym omówiono ciężkie położenie gospodarcze mleczarzy oraz skład Zarządu Związku, który za zgodą wszystkich obecnych pozostał ten sam. (a)

ŚMIERTELNE ZDERZENIE CYKLISTY Z SAMOCHODEM

Na szosie Łasin — Pleszew 31-letni robotnik Stanisław Czajkowski z Wielkiej Tymowy, jadąc na motocyklu, dostał się pod koła pędzącego samochodu.

Czajkowski zmarł. (a)

O ESTETYCZNY WYGLĄD MIASTA

Zarząd Miejski w Grudziądzu wydał ostatnio zarządzenie, aby właściciele domów pragnący przeprowadzić renowacje zewnętrzne, z projektami swymi zgłaszali się przed rozpoczęciem do Zarządu Miejskiego. (a)

ZJAZD POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Bydgoszczy walny okręgowy zjazd Polskiego Związku Zachodniego.

Program zjazdu przewiduje nabożeństwo zjazdowe w kościele farnym o godz. 9. Obrady zjazdowe odbędą się w sali Pod Lwem.

WILNO

SZKOŁA IM. K. O. P.

Rada Miejska w Wołożynie w uznaniu zasług KOP, przy budowie gmachu miejscowej szkoły powszechnej uchwaliła nazwać ją imieniem „KOP". Jednocześnie rada postanowiła nadać obywatelstwo honorowe oficerom KOP, ppułk. Frączkowi i mjr. Dembowskiemu.

CO 15 DZIECKO MA GRUŹLICĘ

Przeprowadzone z inicjatywy Wil. trockiego T-wa Przeciwgruźliczego badania w 20 wiejskich szkołach powszechnych, które objęły ponad 2 tys. dzieci, wykazały, iż co 15 dziecko jest dotknięte czynnym procesem gruźliczym. Przyczyną tak licznych zapadnięć są zaziębienia w pierwszym roku chodzenia do szkoły, powstałe z braku ciepłej odzieży i odpowiedniego obuwia. (ms)

ARMATY POD SZTANDAREM WILNA

Zarząd m. Wilna ufundował dla jednego z pułków artylerii piękny sztandar z wizerunkami Św. Krzysztofa, patrona Wilna i św. Barbary, patronki artylerii. Sztandar ten w artystycznej szkatułce, ofiarowanej przez rzemieślników, zostanie przewieziony do Warszawy, gdzie go Pan Prezydent 11 listopada doręczy specjalnej delegacji pułku. Na spotkanie powracającej ze sztandarem delegacji wyjdzie na dworzec w Wilnie cały pułk, po czym nastąpi akt uroczystego podziękowania władzom miejskim. (ms)

ZWIĄZEK KAS BEZPROCENTOWYCH

W Wilnie został utworzony Związek Okręgowy Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych, które coraz gęstszą siecią okrywają tutejsze województwo. Wobec powstania Związku Kasy otrzymały potrzebną spoistość i stanęły na mocniejszych fundamentach. (ms).

O NAWOŁYWANIE DO PRZESTĘPSTWA

Sekretarz ZZZ w Wilnie, niej. Leonid Abolnik, z pochodzenia żyd w dniu 15 listopada stanie przed Sądem, oskarżony o nawoływanie tłumu robotników do popełnienia przestępstwa. Występku tego dopuścił się Abolnik w przemówieniu wygłoszonym na robotach kanalizacyjnych w Wilnie. (ms.)

HERBOWE POSZUKIWANIA

Niebawem wyjeżdża z Wilna prof. Adamus, dyr. miejskiego archiwum celem przeprowadzenia poszukiwań w archiwach całej Polski. Poszukiwania te mają na celu zebranie materiału dla ustalenia postaci herbu m. Wilna, św. Krzysztofa. (ms).

POZOSTAŁOŚCI PO ZABORCACH

Klasztor i kościół PP. Wizytek na Rossie w Wilnie został zeszpecony przez zaborców rozmaitymi nadbudówkami i przeróbkami. Obecnie rozpoczął się generalny remont klasztoru podczas którego zostanie świątyni przywrócony dawny wygląd i będzie odbudowana zniszczona barokowa dzwonica. (ms).

Kronika poznańska

TEATRY

TEATR POLSKI: „Małżeństwo".
TEATR WIELKI: „Baron Cygański".

KINA

APOLLO: „Bohaterowie morza"
CORSO: „Brygada śmiałych".
GLORIA: „Szampański walc".
GWIAZDA: „Maroko".
METROPOLIS: „Zamek Tajemnic"
OŚWIATOWE T. C. L.: „Niedokończona symfonia".
RENAISSANCE: „Niesamowity dom".
SŁOŃCE: „Historia jednej nocy".
ŚWIT: „Postrach opery".
WILSONA: „Dyplomatyczna żona".

POŻAR W ZAKŁADZIE PSYCHIATRYCZNYM

W Kościnie wybuchł groźny pożar. Od niedopałka papierosa zajęła się stodoła a wraz z nią spłonęło kilkadziesiąt fur siana i zboża. Dzięki energicznej akcji ratunkowej straży pożarnej udało się ogień zlokalizować i ocalić pozostałe budynki zakładu.

WYSTAWA HYGIENICZNA

Wystawę hygieniczną urządzoną w Poznaniu przez Zakład Ubezp. Społ. w Warszawie i przez Ubezp. Społ. w Poznaniu, zwiedziło w ciągu 2-tygodniowego jej trwania przeszło 115 tysięcy osób, w tym liczne wycieczki z poza Poznania.

OBRADY KOLEJARZY

W Gnieźnie rozpoczną się dnia 3 listopada r. b. obrady ogólnopolskiej komisji rozkładu jazdy kolejowej na okres 1938/39. W konferencjach tych, które potrwają dwa tygodnie, wezmą udział przedstawiciele ministerstwa komunikacji i wszystkich okręgowych dyrekcji kolejowych oraz pocztowych, razem około 100 osób.

to jest tak

PICKWICK I KANAREK

Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych wydała broszurę propagandową w języku angielskim „O przygodach p. Pickwicka". Wydawnictwo to jest wcale nie brzydkie, estetyczne, bogato ilustrowane, no i napewno kosztowne.

Czy celowe? — to sprawa wydawców. Nie o celowość i koszty nam chodzi.

Natomiast nie jest tylko sprawą wydawców fakt, że ilustracje do tej broszury robił... żyd, Eliasz Kanarek. To już obchodzi wszystkich. Jest to rzecz niedopuszczalna, skandaliczna i wymagająca napiętnowania.

Czy Dyrekcja Lasów nie mogła znaleźć Polaka artysty, czy musiała uciekać się do pomocy żyda? Czy może dla celów propagandowych zagranicą użyto Eliasza Kanarka? Czy ten żydek ma zdobić wydawnictwo propagandowe polskiej instytucji. Co panowie powiecie? Czekamy wyjaśnienia.

(a. s.).

Kto będzie następcą p. Kieszkowskiego?

Jak następców dyrektora Zw. Spółdzielni Roln. i Zarobkowo - Gospodarczych wśród szeregu innych nazwisk wymienia się posła Bzowskiego ze Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, oraz dyr. Nowakowskiego ze Zw. Spółdz. Roln. i Zarobk. - Gospodarczych.

Nowa Polska Przemysłowa

Nowy Klondike w Polsce

czy powrót do dawnych tradycji kuźniczych?

Prace badawczo-odkrywcze nad rudami karpackimi

Warunki niezbędne dla powodzenia i rozwoju przemysłu można rozbić dialektycznie na dowolną ilość dowolnych klas. Niewątpliwie jednak są dwa fundamentalne czynniki naturalne, bez których przemysł istnieć nie może. Są to:

1) Źródła energii motorycznej,
2) Surowce.

Wiemy już, jak rozwiązywany jest plan zaopatrzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego w energię. Obecnie zajmiemy się problemem surowców i pracami odkrywczo-badawczymi podjętymi w tej dziedzinie.

NA WZBURZONYCH FALACH OPTYMIZMU

Warto przypomnieć, że w ocenie naszej zasobności w surowce przechodziliśmy już dwie fazy. W pierwszej, zaraz po odzyskaniu niepodległości, ze szpalt prasy, z kart podręczników geografii nie schodziła niemal piosenka o Polsce bogatej w surowce i o Polakach, którzy nie umieją tych bogactw eksploatować. Potem statystycy, profesorowie ekonomii, działacze gospodarczy, którym zarzucano bierność i brak inicjatywy i inni zawodowi pesymiści zaczęli liczyć, mnożyć, dzielić i dodawać i doszli do wniosku, że jesteśmy właściwie nędzarzami, że nasze rudy żelazne są nic nie warte, że nie mamy antracytu, kauczuku, manganu, że miedzi i ołowiu nie opłaci się eksploatować, że nasze zasoby nafty są na wyczerpaniu.

Obecnie idzie przez Polskę fala powrotnego optymizmu. Raz po raz odkrywamy jakieś niewyzyskane złoża surowców. Instytuty Geologiczne zasypywane są próbkami cegły, zatłuszczonej wody, torfu, gliny i Bóg wie czego jeszcze. Każdy morg ziemi, każdy zagon podejrzany jest o zazdrosne ukrywanie jakichś zaklętych skarbów. Miedź obsiadła skały tatrzańskie, nafta (w dodatku już oczyszczona) tryska pod Keynią na Polesiu na torze kolejowym znaleziono grafit, a żelazol — żelazo kłosi się bujniej od żyta na każdym poletku od Karpat aż do Bałtyku.

Potem okazuje się, że miedź — to zwyczajna mika, że grafit — to kawał śląskiego węgla, a nafta tryska z rozbitej cysterny Galkaru.

CZY JESTEŚMY BOGACI?

Otóż czujemy się w przykrym obowiązku przestrzeżenia sympatycznych entuzjastów przed powierzaniem zbyt wielkich nadziei powrotnym fazom optymizmu, by przy lada odpływie nie osiedli z nimi na mieliźnie. Musimy sobie uświadomić, że tak osłuchane dziś powiedzonka o „bezcennych skarbach drzemiących w łonie polskiej ziemi" i o „niewyczerpanych i niewyzyskanych możliwościach eksploatacji surowców" należy włożyć między legendy. Można jeszcze wiele w tej dziedzinie zrobić, można zmniejszyć udział surowców pochodzących z zagranicy, ale wiele jeszcze czasu upłynie, zanim będziemy się mogli obejść bez surowców zagranicznych. I więcej nadziei pokładać tu musimy w badania i prace chemików, niż w odkrycia geologów.

REGION KIELECKI BAZĄ SUROWCOWĄ

Jeśli chodzi o surowce, to wycieczka nasza po centralnym okręgu przemysłowym nie przyniosła takich rewelacyj, jak w dziedzinie zasilenia okręgu w energię. Bazą surowcową centralnego okręgu będzie region kielecki, eksploatowany już od lat. Występują tu rudy żelazne, kruszce miedzi, cynku, ołowiu, piryty, fosforyty, siarka, złoża barytu, marmury, glinki ceramiczne i ogniotrwałe gipsy, wapienie, piaski kwarcowe i piaskowce.

Wszystkie te surowce są już eksploatowane i już dziś szereg z nich nie pokrywa zapotrzebowania przemysłu krajowego. Możliwość zwiększenia produkcji istnieje jedynie odnośnie siarki, ale i to kosztem dużych ofiar, gdyż złoża siarki są ubogie w czystą siarkę (7—12 proc.), rozrzucone na dużych przestrzeniach, co podnosi koszt jej eksploatacji powyżej zdolności konkurencyjnej z siarką sycylijską i hiszpańską.

BRAK ŻELAZA

W tym stanie rzeczy nowopowstający przemysł okręgu centralnego musiał zawczasu zatroszczyć się o nowe źródła surowców, a przede wszystkim żelaza.

Wydobycie rud polskich pokrywało do niedawna zaledwie 1/10 zapotrzebowania naszego hutnictwa. Są to rudy przeważnie nisko procentowe. Syderyt ilasty zawiera 26—34 proc. żelaza, znacznie rzadziej występujący limonit brelasty 35 — 45 proc., a cenniejszy hematyt (57 proc.) należy u nas do rzadkości. Ponieważ jesteśmy krajem o b. małym spożyciu żelaza, przeto nie możemy nastarczyć dla hut również i złomu, którego w r. 1936 sprowadziliśmy za 37 mil. zł. głównie z Belgii, Holandii, Francji i Niemiec. Rud żelaznych wysokoprocentowych importowaliśmy w tym samym czasie za 7 mil. złotych.

NA STARYCH SZLAKACH

W poszukiwaniu złóż rudy żelaznej zwrócono uwagę na rudy karpackie, wydobywane systemem odkrywkowym za czasów Polski niepodległej i aż do drugiej połowy ubiegłego stulecia. Zwrócono się w początkach bieżącego roku z wezwaniem do ludności miejscowej o nadsyłanie próbek ziemi i minerałów, wyznaczono nagrody pieniężne dla tych, którzy dopomogą w odnalezieniu rud. Ludność zareagowała na to wezwanie niespodziewanie żywo. W ciągu pół roku do takiej „Wspólnoty Interesów" nadesłano przeszło 700 próbek, z tego 200 zawierało ślady żelaza. Pierwszym szczęśliwcem, który otrzymał 1.000 zł. nagrody był gospodarz Walenty Boroń z ubogiej wioski Gogołów pod Frysztakiem.

W ślad za odkryciem chłopów poszli geologowie i górnicy i obecnie prowadzone są prace odkrywczo - badawcze w pasie długości około 70 km., idącym łukiem od Tuchowa w powiecie tarnowskim, przez Pilzno, Brzostek, Frysztak, aż prawie po Brzozów.

NOWY OKRĘG HUTNICZY

Rudy karpackie zawierają do 47 proc. żelaza, a więc nieco więcej, niż Kieleckie i Częstochowskie, są podobnie jak tamte ubogie w mangan, zawierają natomiast od tamtych o połowę więcej dwutlenku krzemu, utrudniającego proces wytapiania surówki w wielkich piecach.

Pas rudonośny przecięty jest dwoma liniami kolejowymi: Stróże — Tarnów i Jasło — Rzeszów. i rzekami Wisłokiem, Wisłoką i Białą. Leży zaś przeciętnie o 20 kilometrów od magistrali kolejowej Kraków — Lwów. W bezpośrednim zaś jego sąsiedztwie znajduje się gaz ziemny. O ile próby zastosowania gazu w procesie wielkopiecowym uwieńczone zostaną powodzeniem, to będziemy tu mieli idealne wprost warunki dla stworzenia podkarpackiego okręgu hutniczego.

Byłby to więc nawrót do dawnych tradycji kuźniczych sięgających 13 i 14 stulecia, a które przerwane zostały wskutek uzależnienia się hutnictwa od węgla.

Oczywiście powstanie tego okręgu hutniczego zależeć będzie w pierwszym rzędzie od wyników badań górniczych, prowadzonych przy pomocy 12 szybików, rozrzuconych po pagórkach, w dolinach Wisłoku i Wisłoki. Dziś nie można jeszcze twierdzić z całą pewnością, że eksploatacja rudy podkarpackiej jest opłacalna.

Jak wiadomo bowiem rudy żelazne występują na terytorium całej prawie Polski, jednakże nikły procent żelaza i mała miąższość pokładów czynią jej eksploatację nieopłacalną.

CZY POLSKI KLONDIKE?

Miejmy nadzieję (a dotychczasowe badania uzasadniają tę nadzieję), że jednak tym razem stoimy wobec realnych możliwości wydobywania rudy. W każdym razie nie należy przeceniać możliwości eksploatacyjnych podkarpackiego okręgu rudonośnego, w którym niektórzy entuzjaści dopatrują się polskiego Klondike.

Raz jeszcze wracając do zagadnienia bogactw naturalnych Polski, to musimy sobie uświadomić, że jesteśmy krajem tylko średniozasobnym w surowce. Widzimy jednakże na licznych przykładach, że szereg krajów o wielkich zasobach surowców żyje w nędzy, podczas gdy odwrotnie, niektóre kraje podobnie jak my średniozasobne, stanęły na wysokim poziomie zamożności. Decydującym jest tu czynnik woli i pracy ludzkiej.

Naprawdę bezcenne i niewyzyskane skarby spoczywają nie tylko w łonie polskiej ziemi, ale przede wszystkim w mózgach polskich inżynierów i w rękach polskiego robotnika.

Kazimierz Bobiński.

Tajemnica czeku na 30 tys. fr.

zostanie wyjaśniona przed sądem

Nieoczekiwany zwrot w sprawie Ciunkiewiczowej

W słynnej swego czasu aferze Ciunkiewiczowej nastąpił nieoczekiwany zwrot, który prawdopodobnie wyjaśni jeden z najbardziej zagadkowych i niejasnych momentów tej sprawy.

Adw. Hofmokl - Ostrowski wystąpił do Sądu Najwyższego o wznowienie procesu Ciunkiewiczowej, motywując swoje starania tym, że prowadzący śledztwo sędzia dr. Wątor miał nadużyć władzy i otrzymać od towarzystwa asekuracyjnego „Lloyd" czek na sumę 30 tysięcy franków. Wzmianki o tych staraniach i o roli d-ra Wątora ukazały się na łamach „IKC" i „Nowego Dziennika".

Obecnie dr. Wątor wystąpił przeciwko obu tym pismom, korespondentowi warszawskiemu „IKC" Pomerowi i adw. Hofmokl-Ostrowskiemu z oskarżeniem o zniesławienie. Sędzia dr. Wątor oskarża adw. Hofmokl - Ostrowskiego o udzielenie warszawskiemu korespondentowi „IKC" Pomerowi, fałszywych informacji, w szczególności, jakoby oskarżyciel prywatny, jako sędzia śledczy w sprawie Ciunkiewiczowej pobrał pieniądze od towarzystwa asekuracyjnego.

Płatnicy, czy p. kurator Musioł?

(Dokończenie ze str. 1-ej)

dzibic głównej Z. N. P., ale nauczeni doświadczeniem, czekali co też im powie opinia najbardziej miarodajna: płatnicy... przy odbiorze pensji. czy istotnie „Musioł sam siedzi, bo go nikt nie słucha" i „dlatego musi już jutro uciekać?" Czy naprawdę istnieje „tajny zarząd Z. N. P."? Jak też ten zarząd nakazuje się teraz zachować? Czy to prawda, że wszyscy nauczyciele pewnego dnia nie przyszli do szkoły? Czy na prawdę nic nikomu za to nie grozi? Czy przychodzący „od Musioła" „Głos Nauczycielski" czytać przykładnie, czy też odsyłać „Głos"... p. premierowi? Czy „protestować", uchwalać „oburzające" rezolucje, czy też cicho siedzieć? Płatnicy, oczywiście, informowali tak z samego przyzwyczajenia. Ale jak? A któż to może wiedzieć?! To zależy, jak im kazano informować.

Płatnicy nadal decydują... To oni, jak będą chcieli, zbiorą składki... p. Musiołowi, a jeżeli nie zbiorą, to p. Musioł odejdzie, bo bez pieniędzy kurator nic ruszy ani ręką, ani nogą. A dawny zarząd polecił wstrzymać nadsyłanie składek. Jednocześnie ten sam „ktoś" zdążył już wmówić członkom Z. N. P., że „p. Musioł nic nigdy nie dostanie", że „sam pan minister wraz z nami się oburza", że „już jutro nas urzędowo przeproszą", że...

P. Musioł nie zrobi nic dotąd, dokąd istnieją t. zw. płatnicy. Nie ma też nieszczęsny nauczyciel w Polsce wolności zrzeszania się, dokąd pensję wypłaca mu płatnik. Wolność?! Demokracja?! Dla mafii Z. N. P. są to... słowa, potrzebne do handlu zbiedniałym nauczycielstwem na rynku politycznym „fołksfrontu".

W. M.

KOLCE BEZ RÓŻ

STARUSZKOWIE

Gdy staruszek śni o dniach młodości tworzy kluby demokratyczne, gdy wspomni wiek męski — zakłada Stronnictwo Pracy.

(Jutro Pracy)

BRAWO KONKON!

Właściciele częstochowskiej fabryki łyżew i wózków dziecięcych Kohn i Kongrecki ogłaszają w „Naszym Przeglądzie", że wyroby firmy nie będą nadal korzystały z godła „Trójkąt", które zostanie zastąpione godłem „KonKon".

Jest to inowacja godna pochwały i należy mieć nadzieję, że więcej firm żydowskich pójdzie w jej ślady i zamiast dotychczasowych Bujdopolów będziemy na szyldach nalewkowskich mieli dźwięczne Geld-Geld, Sura-Sura, Kling - Klang i t. d.

NAJPILNIEJSZE ZADANIA

Nasze MSZ nie może się uskarżać na brak dyrektyw od żydów. Oto plon z jednego dnia:

Arabowie zakłuli w Jerozolimie żyda co na wszelki wypadek miał jeszcze polski paszport.

Interweniować, interweniować!

W Niemczech wsadzono do paki żyda — naturalnie z Białegostoku — za szmugiel kokainy. Polska powinna się zbrojnie ująć za swoim cennym obywatelem.

Z Czech wysiedlono całą rodzinę żydowską, w Rumunii pieczono żyda na pastwisku razem z kartoflami, w Gdańsku rozpruto parę pierzyn żydowskich, na Łotwie starano się kijem doprowadzić żydów do rozumu...

I żydzi są oburzeni, że Polska nie wypowiada wojny tym wszystkim państwom w obronie „swoich" obywateli.

DOBRE I TO...

Pejsata gazeta donosi:

Naskutek zbrodniczej agitacji za spolszczeniem straganu wielu bezrolnych i bezrobotnych bez grosza wyjeżdżało do miast aby zakładać kramiki. Wobec niefachowości w szybkim czasie tracili cały majątek i stawali się ciężarem dla społeczeństwa.

No i czy nie lepiej, by bezrobotny bezrolny bez grosza kupił sobie parę włók ziemi, wziął się do rzetelnej gospodarki? Ach ta zbrodnicza agitacja antysemicka... (kol.).

O kodeks polityczny

obwarowany sankcjami społecznymi

woła „Dziennik Poznański"

W sposób nieodpowiadający prawdzie stara się żydowski „Nowy Dziennik" oświetlić sprawę „Konfederacji Polskiej":

Wreszcie godzi się wspomnieć o apelu członków zespołu redakcyjnego „ABC" do Stronnictwa Narodowego z wyraźną ofertą współpracy. Apel ten, nazwany szumnie „konfederacją", dowodzi, że grupa narodowo - radykalna ABC zmęczyła się już w swym optymizmie co do możliwości dalszego swego samodzielnego rozwoju i — na wzór ZZZ, która pragnie powrócić do PPS — stara się jakoś powrócić do swej macierzy.

„Konfederacja Polska" nie oznacza bynajmniej przyjścia narodowych radykałów do stronnictwa Narodowego lub odwrotnie. „Konfederacja Polska" oznacza stworzenie płaszczyzny moralnej, na której mogłyby być łagodzone a następnie usunięte te zadrażnienia, jakie w tej chwili uniemożliwiają powstanie nowoczesnego obozu narodowego w Polsce. Oczywiście właśnie tego żydzi obawiają się najbardziej.

SANKCJE OBYWATELSKIE

Słuszne uwagi na temat „Konfederacji Polskiej" zamieszcza „Dziennik Poznański":

Myśl ta zasługuje w pełni na uwagę, mimo, że jest ona niezupełnie trafna. Przede wszystkim kodeks moralny w dziedzinie politycznej nie różni się — a przynajmniej nie powinien się różnić — od normalnego pojęcia moralności. Jest bowiem tylko jedna moralność. Nam się wydaje, że droga do ustalenia kodeksu moralnego w dziedzinie politycznej prowadzi tylko przez uczciwość jednostek biorących czynny czy też nawet bierny udział w polityce. Jest to pogląd prosty i niepretensjonalny — no i przypuszczalnie dlatego właśnie tak trudno dostępny.

Ten poziom moralności w życiu politycznym — mówimy wyraźnie o t. zw. wewnętrznej polityce — jaki obecnie w Polsce obserwujemy, daleki jest już nie tylko od doskonałości, ale od najbardziej bodaj przeciętnych możliwości ludzkiej, ułomnej natury. I tam, gdzie kończy się indywidualna inicjatywa w dążeniu do podnoszenia poziomu moralności, tam powinien zaczynać się kodeks, obwarowany surowymi sankcjami obywatelskimi. Realistyczna zaś ocena stanu faktycznego nakazuje nam przyznać, że projektowany przez ABC kodeks właśnie teraz jest bardzo pożądany.

Oczywiście „polityczny kodeks moralny" musi się opierać na etyce katolickiej. Winno bowiem być zastosowanie katolickich zasad moralnych w dziedzinie życia publicznego.

Pracownicy Banku Polskiego idą do Ozonu

Zrzeszenie pracowników „Banku Polskiego" wydaje pismo pt. „Nasz Świat". W ostatnim numerze tego pisma znajduje się artykuł p. Marcina Rolity, wskazujący członkom zrzeszenia drogę do Ozonu. Czy w ruchu zawodowym, dotąd pozbawionym charakteru politycznego, jest to droga najwłaściwsza? Sądzimy, że raczej nie.

Bojkot żydów na jarmarku w Warce

W Warce odbył się w ubiegłą środę jarmark, który stał się niemiłą niespodzianką dla żydów.

Nie dopuszczono ich do handlu, a z drugiej strony społeczeństwo Warki i najbliższych okolic bojkotowało żydowskich kupców.

Żołnierze z krwi i kości...

Bezimienni obrońcy Europy

Reportaż francuskiego pisarza o żołnierzach K. O. P.-u

Ostatni numer tygodnika francuskiego „Je suis partou" przynosi reportaż z Polski, pióra Jean Fonteney, poświęcony życiu i pracom Korpusu Ochrony Pogranicza. Wrażenia, wypowiadane z entuzjazmem przez cudzoziemca, mogą być dla czytelników polskich bardzo interesujące.

KRZYŻOWCY

„Pociąg idący ze Stołpców został zatrzymany przez 10 bandytów"... „Miasteczko nadgraniczne stało się łupem band z za kordonu"... „Wieś N... spłonęła w pożarze, podłożonym przez bandytów"...

Tak było jeszcze kilka lat temu. Bandyci bezkarnie przechodzili z terenów bolszewickich. Interwencje władz polskich w Moskwie nie pomagały.

Nim powstał K. O. P., w pasie nadgranicznym liczba napadów band złodziejskich z ZSRR dochodziła do 2000 rocznie. W pierwszym roku KOP'u napadów było 200, w drugim — 5, dziś nie ma wcale. Ale co za ogrom pracy! Straż dzień i w noc na 1500 km. granicy... I praca niełatwa. Tak, po prostu wojskowymi sposobami oczyścić i uspokoić kraj byłoby łatwo. Ale żołnierze KOP są nie tylko żołnierzami, to jednocześnie... misjonarze.

Nowocześni krzyżowcy.

Jeszcze tylko w niektórych formacjach kolonialnych francuskich, w Indiach, czy w Mandżukuo znaleźć można żołnierzy podobnych, jak ci z KOP'u polskiego: najprawdziwsi rycerze, wierna straż Europy.

PO PROSTU PRACUJEMY...

Korzystając z uprzejmości kapitana R., zwiedziłem z nim razem siedzibę batalionu KOP'u w W. koło Zahaci.

Droga szła przez las, w którym rzadziej spotkać mogliśmy ludzkie osiedla, niż patrole KOP'u. Przez gęsty las, drogą, która po wertepach, jakie miałem sposobność poznać po drugiej stronie kordonu, wydawała mi się doskonała.

I nagle wprost z dziewiczego lasu docieramy do osiedla prawdziwie zachodnio - europejskiego: czyste, ładne domy, sklep spółdzielczy, nowoczesna szkoła, piękny kościół w polskim stylu. I najpiękniejsze na świecie ogrody, wtulone między mury koszar.

Niedaleko rozległe pole plantacji pomidorów, tak olbrzymich, jakich nie widziałem nawet na Lazurowym Brzegu.

— Jak dochodzicie do takich rezultatów? — spytałem kapitana.

— Oh, po prostu, pracujemy — odpowiada z uśmiechem kapitan i idzie dalej przede mną smukły, sprężysty, z twarzą opaloną przez słońce i wiatry, tak brązową, jak brązowi są wszyscy jego towarzysze.

Szerokim gestem pokazuje mi wszystkie ich bogactwa: pola kartofli, marchwi i przede wszystkim kwiatów. Polska jest ziemią kwiatów. Kwiaty widzi się wszędzie...

Prace gospodarcze i rolnicze KOP-u podejmowane są nie tylko dla zaspokojenia potrzeb batalionu. Mają charakter dydaktyczny, służą przykładem, przede wszystkim dla miejscowych Rusinów, zapóźnionych w rozwoju cywilizacyjnym.

Trochę jest to zabawne i wzruszające. Gdzieś, na samym końcu państwa, na dalekiej, północno - wschodniej granicy, KOP pozakładał sobie łaźnie i pralnie, wspaniałe instalacje nowoczesnej higieny, jakich nie powstydziłby się Nowy Jork.

— Nie przyszliśmy tu tylko po to, aby się bić — mówi mi mój przewodnik. — My też tworzymy nowy świat, jak Stalin. Nowy, ale nieco inny, niż ten za bliską granicą. Jesteśmy tu wychowawcami, ogrodnikami, prawnikami, doradcami w przeróżnych dziedzinach.

Zwiedzałem inne osiedla KOP'u. Wrażenie wszędzie takie same. Pionierzy cywilizacji, budowniczy kościołów i szkół, nauczyciele wzorowej gospodarki rolnej — opatrznościowi opiekunowie kresowej ludności.

ŻOŁNIERZE Z KRWI I KOŚCI

Po skończonej podróży, taką oto wytworzyłem sobie charakterystykę straży pogranicznej.

Przede wszystkim wszyscy szeregowcy i oficerowie są najdoskonalszymi typami żołnierzy. Odznaczają się wysokim poczuciem honoru, gorącą miłością ojczyzny, gotowością do poświęceń, które jest właściwie zupełnym wyrzeczeniem się siebie, skazaniem dobrowolnym na życie w zapadłych dziurach z dala od wszelkich rozrywek i życia, pełnego blichtru.

Wszyscy wyróżniają się wybitną inteligencją, właściwą ludziom z Drugiego Oddziału, połączoną ze znajomością bezpośrednią przeciwnika.

Obowiązki swe spełniają nie tylko z odwagą, ale z codzienną wytrwałością, z prawdziwym oddaniem i chęcią ulżenia ciężkiej doli chłopa wsi kresowych.

BEZIMIENNI OBROŃCY EUROPY

W walce z agitacją ze strony przeciwnika zwyciężają nie tylko znajomością wszystkich podstępów wroga, ale i własną wyższością umysłową i wyższością stosowanych metod. Chcą współpracować i zjednywać ludzi, bez teroru.

Stwierdziłem to z przyjemnością tym większą, iż znajdowałem żywe zaprzeczenie wśród ludzi KOP'u na zarzut, postawiony Polsce przez „Le Populaire" (2 października b. r.), gdzie panować ma „teror, korupcja, konfidenci policyjni, doktrynerzy i demagodzy".

Bez zbytecznych słów, KOP przez swoją prostą miłość dla kraju służy lepiej Polsce i „Ludzkości", niż krzykliwi „gadacze". Europa z wdzięcznością powinna wyrazić swój szacunek żołnierzom z KOP'u i za przysługi, jakie jej całej oddaje na sowieckiej granicy, i za to, że ci żołnierze-misjonarze, nieznani bohaterowie ratują honor rozkładającego się świata.

Pod ostrym kątem

Nierealne

Prasa doniosła:

W areszcie gminnym w Nowicy, pow. kałuskiego został osadzony handlarz Hersz Margosches z Uhrynowa Średniego, celem odbycia kary 14 dniowego aresztu administracyjnego. Ponieważ w Kałuszu miał on załatwić pewien korzystny interes handlowy, a Zarząd Gminny nie chciał mu dać na ten cel „urlopu", Margosches wyłamał drzwi w areszcie i uciekł, a po załatwieniu swych spraw w Kałuszu, powrócił dobrowolnie do odsiedzenia reszty kary. Interes załatwił pomyślnie, ale zato sporządzono na niego doniesienie z art. 150, par. 2 K. K. (j.s.).

Zdaje się, że sprytny żydek dokonał epokowego wynalazku, który szczególnie się przyda „narodowi wybranemu".

Jeżeli bowiem zwyczaj wychodzenia z więzienia na godzinę za interesem przyjmie się, to nasze władze po prostu nie opędzą się przed żydami. Długie ich kolejki będą stały przed więzieniem prosząc o przyjęcie.

Bo jakby im tam było dobrze. Żaden komornik (prócz tych, którzy coraz częściej siadują w więzieniu), nie przyjdzie. Żaden sekwestrator, ani inna władza skarbowa. Żadnych mebli do zajęcia i licytacji, a jednocześnie możność załatwiania interesów.

„Czarna giełda", urzędująca obecnie w cukierenkach przy Marszałkowskiej przeniosłaby się w okolice Pawiaka, gdzieś na Dzielną, czy Pawią, żeby klienci mieli bliżej i nie spóźniali się wracając do więzienia.

Dopiero wtenczas ożywiłoby się życie gospodarcze „Nasz Przegląd" zaś pisząc o antysemityźmie takie drukowałby informacje:

„Niestety zaraza antysemicka nie oszczędziła nawet naszych władz. Oto wczoraj znowu bez żadnych powodów usunięto z więzienia przy ul. Dzielnej cały szereg poważnych kupców z dzielnicy północnej.

„Ponieważ tego rodzaju wypadki powtarzają się coraz częściej, przeto jak się dowiadujemy grupa posłów i senatorów żydowskich zabiega o audiencję u ministra Sprawiedliwości w tej sprawie".

Tak się rozpisałem o tym projekcie, że nie zauważyłem nawet, że jest on zupełnie nie wykonalny, z zasadniczych przyczyn.

Oto bowiem regulamin więzienny przewiduje raz na tydzień kąpiel, a takiej męczarni naród wybrany dobrowolnie się nie podda.

Tak, tak nic z tego nie wyjdzie.

B. REZA

Odnalezienie sławnego podróżnika

Rewelacyjne wiadomości „Estado do St. Paulo"

Od paru miesięcy nie było wiadomości od przebywającej w głębi stanu Goyaz w Ameryce połudn iowej wyprawy sanpaulistańskiej, noszącej nazwę „Bandeira Piratininga", której przywódcą jest znany dziennikarz Willy Aurelly. Dopiero w ostatnich dniach, do wysuniętego posterunku wojskowego zgłosiło się kilku członków wyprawy, celem zdobycia środków żywności i lekarstw. Korzystając ze sposobności, wysłali oni depeszę do jednego z pism sanpaulistańskich, donosząc, że wszyscy członkowie „bandeiry" żyją, i że wyprawa znajduje się w tej chwili w głębi stanu Goyez nad rzeką Rio Corba, gdzie znaleziono bardzo bogate pokłady złota. Obóz wyprawy znajduje się w miejscu dawnej osady kopaczów złota, którzy, sądząc ze znalezionych szkieletów, zostali wymordowani przez Indian.

Najbardziej sensacyjną częścią depeszy jest wiadomość o sławnym podróżniku płk. Fawcett, o którym zaginęły od dawna wieści. Według informacji misjonarzy z zakonu Salezjanów, spotkanych przez uczestników wyprawy płk. Fawcett żyje w plemieniu dzikich Indian, w których niewolę miał się dostać już przed kilku laty, obecnie zaś pozostaje między nimi z własnej woli i podobno nie zdradza zamiaru powrotu do świata cywilizowanego. Redakcja „Estado do St. Paulo" podkreśla w wiadomości, że nie może być mowy o żadnej mistyfikacji i zapowiada dalsze rewelacje.

Życie kulturalne

AUDYCJE POLSKIE W RADIU BRAZYLIJSKIM

W ramach odbywających się obecnie stale (dwa razy w miesiącu) audycji polskich w tutejszej radiostacji, nadawane są prócz muzyki również utwory literackie, oraz pogadanki o Polsce po portugalsku. Ostatnio wygłosił odczyt o Polsce dr. Tempski, który powrócił niedawno z Polski, gdzie przebywał na kursie wiedzy o Polsce. Poza tym deklamowane były wiersze Iłłakowiczówny. Audycje polskie cieszą się wielką popularnością wśród tutejszego brazylijskiego społeczeństwa.

WIELKA ENCYKLOPEDIA WŁOSKA

W ostatnich dniach został uroczyście wręczony Mussoliniemu komplet wielkiej encyklopedii włoskiej, której druk został właśnie ukończony. Encyklopedia składa się 35 tomów, tom pierwszy ukazał się przed siedmiu laty.

Encyklopedia będzie uzupełniona słownikiem biograficznym wybitnych Włochów, którego druk rozpoczął się w r. 1926.

PARYSKA NAGRODA LITERACKA

Wielka nagroda literacka Paryża została w tym roku przyznana p. Rogerowi Martin du Gard za całokształt jego pracy literackiej. Laureat urodził się w r. 1881. Do najważniejszych jego dzieł należy „Les Thibault", które w formie powieści daje obraz francuskiego społeczeństwa od końca XIX-go wieku aż do Wielkiej Wojny. P. Roger Martin du Gard próbował również twórczości dramatycznej, wystawiając w teatrze „Vieux Colombier", „Le Testament de pere Paleux". Ostatnio napisał „L'ete 1914", które jest właściwie jakby dalszym ciągiem „Les Thilbaut".

BIBLIOTEKI WĘDROWNE IM. SIENKIEWICZA

Dając wyraz głębokiej czci, jaką społeczeństwo polskie żywi dla wielkiego pisarza, założyciela i pierwszego prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej — Zarząd Główny Macierzy postanowił ufundować sto nowych bibliotek wędrownych imienia Henryka Sienkiewicza.

Biblioteki te będą poświęcone przez J. E. Ks. biskupa Szlagowskiego w niedzielę dnia 14 listopada br., t. j. w przeddzień rocznicy śmierci Sienkiewicza, obchodzonej corocznie jak wiadomo, jako Dzień Oświaty Pozaszkolnej.

Rozesłanie stu nowych bibliotek wędrownych do najodleglejszych zakątków kraju będzie jeszcze jednym krokiem naprzód na drodze nieustannej walki, prowadzonej przez Macierz z analfabetyzmem i ciemnotą.

Słoniątko pracuje...



W Londyńskim Zoo małe słoniątko roznosi wodę zamkniętym w klatkach sąsiadom.

JACEK BRZEZINA 61)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

Wydawało się to może nieco śmieszne, bo jakże może myśleć jeniec o uwolnieniu osoby wolnej. Grave jednak wiedział dokładnie, że dni, a nawet godziny szajki, a więc i pani d'Anduston, są policzone. Od niego tylko zależało, czy ona poniesie konsekwencje za swoje czyny, czy nie. Chciał, by poniosła i oto jednym głupim słowem uratował ją. Teraz wiedział już, że zrobi wszystko, by uniknęła haniebnego oskarżenia.

To było może głupie, nierozsądne. Przekreślać swoje ambicje, plany, niweczyć arcystaranną pracę tylko dla dogodzenia swojemu sumieniu, by go kiedyś nie prześladowało oskarżeniem: „przestałeś być dżentelmenem", tego by żaden człowiek innej narodowości nie popełnił. Grave był jednak Anglikiem, który zasady honorowego postępowania odziedziczył we krwi po sięgającej początków istnienia Imperium gałęzi przodków. Dżentelmeństwo było dla niego czymś więcej może niż religia lub ojczyzna, było tą zasadą, tym fundamentem moralnym, który posiada każdy syn Albionu i który stworzył dzisiejsze Imperium Brytyjskie i pozwolił, by ono nie tylko ostało się w nawale wypadków dziejowych, lecz by rozszerzało swoje wpływy, by zapanowało nad światem. Nie każdy może pojmie tę zasadę, nie każdy może zgodzić się, że „dżentelmeństwo" Anglika jest prawdziwym dżentelmeństwem. „Co kraj — to obyczaj" — mówi przysłowie. Nie o to jednak chodzi. Mieć zasady i postępować według nich — oto prawo, które stwarza wielkich, mocarnych ludzi, łącząc ich w niepokonane narody czy plemiona.

Dla porucznika Grave dopuścić, aby pani d'Anduston stała się ofiarą jego własnej intrygi po tym, gdy powiedział jej: „Kocham" było by czynem niehonorowym. Grave miał zasady", według których postępował, czy było to dla niego złe czy dobre, a przecież każdy uznałby w takim wypadku swoje również „niezłomne" zasady za niebyłe, uważając ambicję spełnienia planów za główne zadanie swojego życia...

Jakieś szmery rozległy się za drzwiami i po chwili wpadła do celi wąska smuga światła, oślepiając odwykłe od jasności oczy Anglika.

— Ufff — usłyszał westchnienie ulgi. — To ja, Sęk. Już myślałem, że nie otworzę tych drzwi. Zacięły się.

Wyszli obaj na pogrążony w kompletnych ciemnościach korytarz.

— Nie można powiedzieć, by się pan śpieszył z oswobodzeniem mnie. Myślałem już, że zabraknie panu odwagi...

— Jak to? Wiedział pan, że przyjdę go oswobodzić? — głos archeologa wyrażał szczere zdumienie.

— Przecież czekałem na pana.

Sęk nie od razu odpowiedział. Po prostu „zatkało" go. Oparł się o mur i gdyby nie ciemności, panujące wokoło, Grave mógłby ujrzeć wybałuszone na siebie oczy archeologa, w których malowały się na przemian ciekawość i bezgraniczne zdumienie.

— Wiedziałem, że pan przysłuchuje się śledztwu, jakie pani d'Anduston urządziła ze mną w tym młynie. Mam wrażenie, że nawet zauważyłem pana na balkoniku. Poza tym byłem przekonany, że ukrywa się pan właśnie tam, gdzie nie będą go szukać, czyli w ich własnych składach opium. Wobec tego nie miałem już wątpliwości, że uda się panu mnie uwolnić. Tylko, jak już rzekłem, trochę pan marudził.

— Nie mogłem wcześniej. Obstawili młyn i ciężko było się wyśliznąć. A i tak nie zaraz stąd wyjdziemy. — Oświetlił latarką zegarek. — Za pół godziny zmieniają wartę przy wyjściu. Do tego czasu nie można ryzykować.

Szli ciemnym korytarzem, sklepionym z wielkich, ciosanych bloków kamiennych.

— Co to za lochy? — spytał Anglik oglądając przy świetle latarki spleśniałe i wyszczerbione zębem czasu mury.

— Lochy? — w głosie archeologa czuć było nutę świętego oburzenia. — Panie, pan używając tego słowa profanuje najwspanialszy mój dorobek naukowy. Lochy.... „cloaca" prastarego rzymskiego osiedla lochami... Takiej ignorancji nie spotkałem w swoim życiu...

Anglika jednak chwilowo nie obchodziła żadna „cloaca". Myślał najwyżej, jak się z niej wydostać, gdyż wobec nieprzewidzianej zmiany planów pośpiech mógł nadzwyczaj zaważyć na szali wypadków.

Posuwali się prawie po omacku prostym korytarzem, od którego rozchodziły się po bokach zasypane przeważnie gruzem i ziemią małe odnogi.

— ...Ten korytarz — paplał archeolog, chcąc widocznie uświadomić towarzysza — to główna arteria „cloaci". Ciągnął się pod główną ulicą miasta i schodziły do niego boczne korytarze, biegnące pod bocznymi uliczkami. System ten jest charakterystyczny dla wszystkich większych osiedli rzymskich. W samym Rzymie było podobnie. Główna arteria kloaki rozszerza się niedaleko stąd, tworząc wielki zbiornik, który następnie znów zwęża się, by wreszcie znaleźć swój wylot nad brzegami Eufratu. Historia nieskomplikowana, jakże jednak dla mnie ważna... — nie doczekawszy się zapytania: „dlaczego?", archeolog nie speszony ciągnął dalej: — Widzi pan, ta kloaka, jej wymiary i charakterystyka pozwalają mi udowodnić, że osada rzymska, która znajdowała się w tym miejscu, była daleko większa, niż to w ogóle można było przypuszczać. W tym tkwi cała sensacja mojego odkrycia. Wykreślę plan całej kloaki z jej bocznymi odnogami i rozgałęzieniami, wybuduję nad tym miastu i powstanie plan, którego nikt nie będzie mógł obalić... Epokowe wydarzenie w historii badań nad ekspansją rzymską na Wschodzie...

(D. c. n.)

Agenci obcych wywiadów

paraliżują działalność policji

Z tajników życia politycznego Francji

PARYŻ, 28. 10. „Matin" żąda najenergiczniejszych kroków przeciwko agenturom obcym, operującym na terenie Francji i organizującym dla własnych celów akty terroru. Śledztwa w sprawie najrozmaitszych aktów terrorystycznych, popełnionych we Francji — pisze dziennik — pozwoliły ustalić, że w Francji działają potężne organizacje obcych tajnych policji wyposażonych w znaczne środki pieniężne. A więc 1) GPU — organ kominternu, 2) niemiecke Gestapo, wreszcie 3) angielskie Inteligence Service — rządzą się we Francji jak we własnym kraju.

„Jasnym jest, że nasza policja — pisze dalej „Matin" — sparaliżowana w swej akcji przez względy natury dyplomatycznej, nie jest w stanie skutecznie walczyć z organizacjami tak świetnie zmontowanymi i doskonale poinformowanymi o wszystkich tajemnicach stolicy Francji. Organizacje te wydają fałszywe paszporty swoim agentom, stwarzają alibi dla przestępców politycznych i pomagają im ujść przed karzącą ręką sprawiedliwości.

„Ten stan staje się groźny nie tylko dla porządku publicznego, ale i dla bezpieczeństwa państwa. W każdej chwili jakiś akt terrorystyczny może wywołać międzynarodowe komplikacje. Trzeba więc działać natychmiast i rozpocząć zdecydowaną walkę z siecią cudzoziemskich agentów rozrzuconą po Francji. Wszyscy tajni agenci obcych wywiadów bez względu na to, skąd pochodzą, muszą być wydaleni z Francji".

5 strzałów na Targówku

Samobójstwo małżonków

Nieuleczalna choroba męża przyczyną tragedii

Straszny dramat małżeński rozegrał się w południe na Targówku, przy ul. Radzymińskiej 130. — Zamieszkiwali tam, samotnie małż. Gąszewscy: 40-letni Feliks i 36-letnia Julia. Gąszewski od szeregu lat pracował jako kelner w hotelu „Bristol", przydzielony do kawiarni.

Przed tygodniem Gąszewski został zwolniony z zajmowanej posady przez dyrekcję hotelu, gdyż był nieuleczalnie chory na gruźlicę. Choroba i brak pracy tak podziałały na Gąszewskiego, że dostał rozstroju nerwowego.

Po wspólnej naradzie małż. Gąszewscy postanowili oboje umrzeć razem i popełnić samobójstwo. — Przed tragiczną śmiercią łóżko, na którym zginęli zostało przykryte prześcieradłem, poduszki zaś przykryte ceratą.

Gąszewski przed śmiercią napisał 4 listy: do prokuratora, do brata, policji i matki. — Listy te przyczepił agrafką do portiery. — Następnie wystrzelił 3 razy w głowę do żony, po czym 2 razy — sobie w prawą skroń. Na odgłos wystrzałów nadbiegli sąsiedzi i widząc ciężko rannych zaalarmowali Pogotowie.

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Gąszewskiego, męża zaś przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie po upływie godziny, życie zakończył. — Z treści listu, pisanego wspólnie do policji wynika, że Gąszewski znalazłszy się w krytycznej sytuacji, odbiera sobie życie, a nie chcąc pozostawiać żony na pastwę losu, również i ją zabija. — W zakończeniu listu Gąszewska potwierdza pismo męża, — zaznaczając, że zgadza się umrzeć z nim razem.

Wypadek powyższy wywołał na Targówku przygnębiające wrażenie wśród mieszkańców.

Praska centrala G. P. U.

porwała gen. Millera

Gen. Skoblin bawi w Pradze

PARYŻ, 28. 10. Ponowna rewizja w willi gen. Skoblina dała bardzo poważne wyniki. Znaleziono Biblię z szyfrowanymi adnotacjami gen. Skoblina, oraz notatnik, w którym prócz wzmianki o spotkaniu z gen. Millerem, znaleziono plan mieszkania jednego z wybitnych generałów rosyjskich, przebywającego na emigracji.

Sensacyjne światło na sprawę porwania gen. Millera, rzuciły ostatnie doniesienia „Voelkischer Beobachter" o wynikach śledztwa prowadzonego przez prywatnych detektywów. Detektywi ustalili w drodze szczegółowych badań, że gen. Skoblin przed zaginięciem gen. Millera przebywał w Wiedniu i że poprzednio bardzo często wyjeżdżał z Paryża, zawsze za fałszywym paszportem, opiewającym za każdym razem na inne nazwisko. Gen. Skoblin był również częstym gościem w Pradze, gdzie utrzymywał kontakt z tamtejszą centralą GPU.

Najbardziej sensacyjnie brzmi jednak doniesienie „Voelkischer Beobachter" iż detektywi prywatni stwierdzili, że gen. Skoblin w 8 dni po zaginięciu gen. Millera przejeżdżał przez Wiedeń do Pragi.

Pech dziennikarza Elwina

W sowieckim domu wariatów

W jednym z numerów „Wieczerniej Moskwy" ukazał się artykuł o ostatnich wyborach do polskiego Sejmu. Autor, niejaki Elwin, stwierdza, że tylko w Sowietach panuje prawdziwa demokracja i stara się ośmieszyć polski system wyborczy. Miał jednak widać pecha. Bo redakcja „Prawdy" dopatrzyła się w tym artykule złośliwych aluzji do sowieckiego systemu wyborczego i uznała artykuł Elwina o polskich wyborach za prowokację. „Co robi redaktor naczelny „Wieczerniej Moskwy"? Czy jego funkcje ograniczają się do stawiania przecinków i kropek?" — zapytuje redakcja „Prawdy".

W rezultacie „Wieczerniaja Moskwa" ogłosiła sprostowanie pełne skruchy i oświadczyła, że pechowy współpracownik został już zredukowany i aresztowany. Raz na zawsze oduczy się chwalić sowieckie wybory i sowiecką „demokrację".

Czy rząd wo. Grażyńskiego?

„Słowo" donosi:

W kołach zbliżonych do Zamku rozeszły się w dniu wczorajszym pogłoski o powołaniu wojewody Grażyńskiego na premiera. W rządzie p. Grażyńskiego teka ministra spraw wewnętrznych miałaby przypaść płk. Miedzińskiemu.

„Prywatne pożyczki" p. Mierzejewskiego

„Mąż opatrznościowy" drobnego kupiectwa

odbrązowiony przez przewód sądowy

We środę przed Sądem Okręgowym toczył się w dalszym ciągu proces z oskarżenia redaktora odpowiedzialnego naszego pisma p. J. Czarnockiego przez p. Mierzejewskiego.

Na wstępie adw. Kurcyusz wniósł o wznowienie przewodu, celem złożenia dodatkowych dokumentów, a mianowicie: kwitów opłacenia składek członkowskich Centr. Zw. Det. Kup. Chrześc. przez p. Szpetkowskiego, kuratora Tow. Przyjaciół Pelcowizny, co do którego na poprzedniej rozprawie p. Mierzejewski oświadczył do protokułu, że nigdy członkiem związku nie był, oraz odpisu zeznań b. skarbnika Tow. Przyjaciół Pelcowizny o „prywatnym" zaciąganiu przez p. Mierzejewskiego, jako prezesa zarządu pożyczek z kasy tegoż towarzystwa.

Mimo sprzeciwu adwokatów oskarżenia sąd wznowił przewód i kwity p. Szpetkowskiego przyjął.

Po zamknięciu przewodu sędzia Rybiński udzielił głosu adwokatom oskarżenia, którzy, wynosząc pod niebiosa talenty organizacyjne p. Mierzejewskiego, starali się przedstawić go jako męża opatrznościowego drobnego kupiectwa. Akcję „ABC" przeciw niemu charakteryzowali jako działanie na szkodę związku, przynoszące korzyść żydom, rzekomo zwalczanym przez Mierzejewskiego. O świadkach zaś obrony twierdzili stereotypowo, że są to ludzie młodzi, dając tym dowód wyznawania teorii względności, niektórzy bowiem z tych „młodych" świadków dobiegają sześćdziesiątki.

Następnie zabrał głos obrońca red. J. Czarnockiego mec. Jerzy Kurcyusz, który swe z wielką swadą wygłoszone przemówienie rozpoczął od ironicznego scharakteryzowania p. Mierzejewskiego, jako jednostki dobrodusznej, która jest ofiarą czarnych intryg szeregu czynników, między innymi zaś swych byłych (jako posła BBWR) wyborców-żydów, działających perfidnie za pośrednictwem „ABC", oraz jako członka tak subtelnego, że czuje się on dotknięty nawet zamieszczeniem wiadomości o jego ustąpieniu ze stanowiska prezesa związku, choć fakt ten, jak sam w swym zeznaniu stwierdził, istotnie miał miejsce.

Zstąpiwszy następnie „z obłoków ogólników zeznań i mów oskarżycieli do rzeczywistości faktów" mec. Kurcyusz zanalizował akt oskarżenia, wykazując punkt po punkcie, że zarzuty przeciw p. Mierzejewskiemu wysunięte w artykułach „ABC" są zaledwie bladym cieniem tego, co było w istocie i co zostało stwierdzone przez przewód sądowy.

Natomiast z całą stanowczością odparł obrońca pomówienie „ABC" o intencję szkodzenia związkowi jako takiemu, przytaczając na dowód, że we wszystkich artykułach, stanowiących przedmiot oskarżenia, dobro związku i chęć uzdrowienia jego wewnętrznych stosunków jest wyraźnie akcentowana.

Wnioskiem o całkowite uniewinnienie oskarżonego zakończył mec. Kurcyusz swe przemówienie.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w czwartek o godz. 13-ej.

Milion złotych angażuje K.K.O.

w żydowskie towarzystwo ubezpieczeń

W najbliższych dniach oczekiwane są decyzje w sprawie ostatnich krachów towarzystw ubezpieczeniowych. Na piątek, dnia 29 b. m. zwołana została przez Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń wspólna konferencja przedstawicieli posiadaczy polis Tow. „Feniks", „Europa" i „Przyszłość".

Zasadniczy zwrot nastąpił w sprawie „Przyszłości". Do wydziału upadłościowego S. O. wpłynęło podanie likwidatorów o przyznanie nadzoru sądowego. Doszło również do zawarcia porozumienia pomiędzy związkiem właścicieli polis, a kierownikami towarzystwa.

Sanacja „Przyszłości" nastąpić ma przy pomocy Komunalnej Kasy Oszczędności na powiat warszawski, która uzupełni kapitał „Przyszłości" sumą 1.000.000 złotych, wzamian za zrzeczenie się przez ubezpieczonych 20 proc. uprawnień wynikających z polis. Likwidatorzy „Przyszłości" zobowiązali się całkowicie zanulować utratę prawa do polis w stosunku do tych ubezpieczonych, którzy nie wnosili składek od daty ogłoszenia likwidacji, t. j. od czerwca r. b.

Kradzież 18-karatowego brylantu

Bogobojny hasyd okazał się złodziejem

ŁÓDŹ, 27. 10. Władze policyjne w Łodzi zostały powiadomione o niezwykle pomysłowej kradzieży brylantów. Mianowicie znany handlarz drogich kamieni, Buchbinder, zameldował, że wezwany został wraz z żoną do przebywającego od kilku dni w Łodzi klienta, zamieszkałego w pokoju umeblowanym.

W czasie przeglądania znajdujących się w woreczku brylantów klient został wezwany do telefonu, znajdującego się w sąsiednim pokoju. Klient rzucił od niechcenia woreczek z brylantami do szuflady biurka, którą zatrzasnął i poszedł do telefonu.

Po kilku minutach gdy odgłosy ent nie wracał, Buchbinder zajrzał do sąsiedniego pokoju, a później na korytarz i stwierdził, że mieszkanie jest puste, a klient zniknął.

Wówczas Buchbinder otworzył szufladę biurka, okazało się jednak, że szuflada jest pusta i nie posiada dna. Woreczek z brylantami wartości 100.000 złotych został skradziony. Wśród brylantów znajdował się jeden wyjątkowo piękny okaz 18-karatowy, wartości 30.000 zł.

Pomysłowy oszust wystąpił w czasie całej afery w charakteryzacji hasyda: w mycce okularach i chałacie, co naturalnie po rozcharakteryzowaniu się bardzo utrudni jego zidentyfikowanie.

Znowu katastrofa budowlana

Karygodna lekkomyślność, czy wypadek?

We środę około godz. 11 przed południem przy ul. Grochowskiej wydarzyła się katastrofa budowlana, której ofiarą padło trzech robotników. Na terenie posesji nr. 282 prowadzone są obecnie roboty ziemne pod fundamenty mającego powstać nowego 5-piętrowego budynku.

Przed tygodniem robotnicy przystąpili do kopania dołów pod fundamenty. We wtorek zaczęto kopać wzdłuż ściany szczytowej przylegającego bezpośrednio do posesji parterowego domu nr. 280, należącego do Ludwika Wolframa. Dom ten jest bardzo stary i zbudowany został przed sześćdziesięciu kilku laty. Mieści się w nim między innymi piwiarnia „Express", należąca do Stefana Jonakowskiego, który ma również tam mieszkanie. Ściana szczytowa zamyka duży pokój gościnny z dwoma bilardami i sąsiadującą z nim sypialnię.

Gdy robotnicy zaczęli podkopywać się pod ścianę Wolfram zwrócił im uwagę, by nie podkopywali się za daleko i nie za głęboko, gdyż dom jest stary i może nastąpić katastrofa, jednak prowadzący roboty majster budowniczy Leonard Karpiński (Smolna 25) zbagatelizował ostrzeżenie. Robotnicy zdążyli wykopać już około półtorametrowy dół, gdy obsunęła się cała ściana szczytowa do wysokości sufitu.

Trzech robotników, którzy mimo ostrzegawczego trzasku desek nie zdołali cofnąć się na czas zostało przysypanych gruzami, doznając licznych obrażeń. Są to: Marceli Maliszewski, lat 55, (Sokołowska 24), Piotr Machelski, lat 37 (Grochowska 330), oraz Ryszard Urbański, lat 32 (Miedzeszyńska 102). Najcięższe obrażenia odniósł Urbański, który uległ poza potłuczeniami złamaniu kilku żeber i zgnieceniu klatki piersiowej. Wezwany lekarz pogotowia udzielił wszystkim pomocy, po czym Urbańskiego przewiózł do szp. Przem. Pańskiego, Machelskiego do domu, a Maliszewskiego pozostawił na miejscu. Katastrofa nie przybrała gorszego obrotu dzięki temu, że ściana po większej części runęła do wewnątrz, niszcząc tylko urządzenie lokalu Jonakowskiego, w którym na szczęście nie było nikogo. W pokoju bilardowym zostały połamane stoły w liczbie 6 i 24 krzesła, w sąsiednim pokoju - sypialni uległo zniszczeniu łóżko z pościelą, oraz duży obraz.

Dziwnym zbiegiem okoliczności pozostało nienaruszone lustro w bieliźniarce, która runęła na podłogę.

Na miejsce katastrofy przybędzie komisja budowlana, która ustali przyczyny oraz, czy zachodzi tu siła wyższa i przypadek, czy też karygodne niedbalstwo ze strony prowadzącego roboty.

Dzień oszczędności

w radio

W dniu 31 b. m. odbędą się uroczystości, związane z dorocznym „dniem oszczędności". Poszczególne fragmenty tych uroczystości transmitowane będą przez radio. Warszawa II zapowiada w sobotę o godz. 19.45 transmisję przemówienia prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego dra H. Grubera. W niedzielę przemówienie to będzie transmitowane po raz drugi o godz. 18-ej.

WARSZAWA I

Piątek, 29 października

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7,15 Płyty. 8,00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół 11.400 Utwory fortepianowe R. Schumanna. Płyty. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Audycja dla dzieci. 16,00 Aud. dla chorych. 16.15 Konc. w wyk. ork. wojskowej 16.50 Pogad. 17.00 Pogadanka. 17.15 Sonata Busoni'ego. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Sentymentalne piosenki (pł.). 18,35 Aud. dla wsi. 19,00 „Napoleon" — Raynala, fragment słuchowiskowy. 19.35 „Don Juan" — opera Mozarta. Transm. z Pragi. czes. 22.15 Odczyt. 22,30 Muz. lekka (pł.). 22,50 Przegląd prasy i Kom. meteorolog.

WARSZAWA II

Piątek, 29 października.

13,00 (płyty). 14,10 Muz. salon. 15.00 Reportaż. 15.15 (pł.). 18.00 Płyty. 19.00 Recital fortep. M. Janosówny. 19.50 Życie kulturalne. 19,55 Wiad. sport. 22,00 „Na straży języka" szkic literacki K. Irzykowskiego. 22,15 Muz. tan. z „Café-Clubu". 23,15 Płyty.

WARSZAWA I

Sobota, 30 października.

6,15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7,15 Płyty. 8,00 Aud. dla szkół. 11,15 Aud. dla szkół. 11,40 Płyty. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O Janku co psom szył buty". 16.15 Znane pieśni. 16.45 Transmisja z otwarcia Wystawy Radiowej w Bydgoszczy. 17,00 Odczyt. 17.15 „Od Aten do Bayreuth". 18,00 Wiad. sport. 18.10 Pogad. 18,15 Walce (pł.). 18.39 Aud. dla wsi, 19,00 Aud. dla Polaków za gran. 19,50 Pogadanka. 20,00 Najładniejsze melodie. 21.45 „Po amerykańsku" — skecz. 22,00 Koncert Orkiestry P. R. 22.50 Przegląd prasy i Kom. meteorolog.

WARSZAWA II

Sobota, 30 października.

13,00 Płyty. 14,10 Muz. austriacka (pł.). 15,05 Pogad. 15.15 Mała Orkiestra P. R. 15.45 Arie z polskich oper. 18,00 Utwory skrzypcowe. 18,50 Muz. salon. i tan. 19,45 „Dzień Oszczędności". 22,00 Wiersze Rabindranathe Tagore. 22,20 Muz. tan. (pł.).

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292,40; Bruksela 89,25, Londyn 26,21, Mediolan 27.85; Nowy Jork 5.28,75, Nowy Jork (kabel) 5,29; Paryż 17,85; Praga 18,51; Sztokholm 135,15; Zurych 122,00.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I-ej em. 68,50; II-ej em. 69,50; 3 proc. prem. inwest. seriowa II-ej em. 83,50, 4 proc. konsolid. (drobne) 58.50; 4,5 proc. wewn. państw. 55,00 — 55,25.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. 70,25, kupon 78.60; 4,5 proc. ziemskie seria V 54.25 — 54.00; 5 proc. m. Warszawy (1933 r.) 61.50 — 61,13.

Akcje: Bank Polski 106,00; Węgiel 23,00 — 23,25; Lilpop 50.40; Ostrowiec 25,00; Starachowice 30,50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29,00 — 29,30, zbierana 28,50—29.00; żyto I st. 23,50 — 24,00; owies I st. 23,50 — 24,25; II st. 22.50 — 23.25; jęczmień browarny 25.00 — 25.50; jęczmień 21.50 — 21.75; groch polny 30.00 — 32.00, Victoria 29.50—31.50; łubin niebieski 14.00 — 14.50, żółty 15,00 — 15,50, rzepak zimowy 61,00 — 62.00, letni 59.00 — 60.00, rzepik zimowy 57.00 — 58.00, letni 57,00—58,00, siemie lniane basis 90 proc. 47,50 — 48,00; koniczyna czerw. sur. 100 — 115; biała sur. 175.00—195.00: mak niebieski 83.00 — 85.00; mąka pszenna gat. I 45.00 — 48.00, gat. II 36.00 — 38.00; pastewna 22,00 — 23,00, żytnia gatunek I 33.00 — 34.00, gat. II 26.00 — 27,00 razowa 26.00 — 27,00 otręby pszenne grube 16.75 — 17.25; średnie 15.50 — 16.00, miałkie 15,50 — 16,00, żytnie 14,75 —15,25, makuchy lniane 22.50—23,00, rzepakowe 19.75—20.25; śruta sojowa 24.00 — 24.50; słoma prasowana (żytnia) 8.00 — 8.50, siano słodkie prasowane 11.00 — 12.00, prasowane 9.00 — 10.00.

Wiadomości gospodarcze

AUKCJE POZNAŃSKIE KROKIEM DO ROZWOJU PRZEMYSŁU OWOCOWO — WARZYWNICZEGO

Wobec pomyślnego wyniku ostatnich aukcji na wełnę, owoce i drzewa owocowe, Dyrekcja Targów dąży do zorganizowania na terenie Poznańskiego silnego przemysłu przetwórczego owoców, po wysortowaniu zaś materiału do przeróbki i eksportu nadmiaru tych przetworów zagranicę. W tym celu konieczne jest wybudowanie w Poznaniu chłodni oraz przechowalni owoców i jarzyn, przeznaczonych zarówno dla producentów, jak i dla hurtowników. Urządzenia takie łącznie z halami targowymi ułatwią regulowanie cen rynkowych.

KONTROLA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH

Łódzkie władze skarbowe zaostrzyły bardzo kontrolę działalności drobnych przedsiębiorstw zarówno handlowych, jak i przemysłowych na terenie Łodzi. Przyczyną tej kontroli jest fakt, że bardzo wiele z tych przedsiębiorstw wykupuje patent niższy, niż to przewiduje faktyczny zakres ich działalności. W szczególności czynią to żydzi, którzy różnymi sposobami chcą oszukać skarb państwa.

LICZBA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH

W okresie od listopada 1936 r. do września rb. włącznie, wykupiono ogółem świadectw przemysłowych na rok podatk. 1937 — 737.618, w tym m. in. na przedsiębiorstwa przemysłowe 243.878 i na handlowe 461.736. W samym wrześniu r. b. wykupiono świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe 3.831 i na handlowe 7.832.

POŁÓW ŁOSOSI NA DUNAJCU

Na Dunajcu i Sole przeprowadzana jest kampania łososiowa, która zapowiada się pomyślnie, gdyż już w pierwszym okresie złowiono ponad 80 sztuk łososia

ABC sportowe

Ping-pong bez żydów

I-szy turniej drużyn katolickich

W Krakowie odbył się wielki ogólno-polski turniej drużyn katolickich w tenisie stołowym. Turniej zgromadził nienotowaną dotychczas liczbę startujących drużyn i indywidualnych zawodników.

Najlepszym zespołem okazała się niespodziewanie „Bazylika" z Warszawy, w skład której wchodzili dwaj młodzi bracia Klugerowie. Równorzędnymi przeciwnikami była Wisła, w składzie Stefaniuk, Arlet, jak również i Cracovia w składzie Stoczko, Papiński. Ze względu na przemęczenie zawodników Wisła wycofała się w finale oddając Bazylice punkty bez walki. Ostatecznie kolejność drużyn była następująca:

1) KSM Bazylika (Warszawa), 2) Cracovia I (Stoczko, Papiński), 3) Cracovia II (Paszkowski, Grotyński), 4) Wisła (Stefaniuk, Arlet).

W mistrzostwach indywidualnych faworyt rozgrywek Szumilas wycofał się w finale oddając zwycięstwo Krajewskiemu (TS Tempo, Tarnow), 2) Stefaniuk (Wisła), 3) Stoczko (Cracovia), 4) Tomasik (Cracovia), 5) Ernst (Oratorium Łódź), 6) Płoskon (KSM Dębniki, Kraków), 7) Klugier (Bazylika Warszawa).

Sensacjami mistrzostw były porażki Stefaniuka z Papińskim i Stoczką, oraz przegrana Arleta z Nizińskim.

Organizacja turnieju bez zarzutu.

Walasiewiczówna w Ameryce

Pogłoski o pojedynku ze Stephens

Stanisława Walasiewiczówna przybyła do Ameryki witana bardzo serdecznie przez Polonię. Kanadyjski dziennik „Start" wychodzący w Montrealu, twierdzi w związku z powrotem Walasiewiczówny do Ameryki, że w najbliższym czasie ma dojść do pojedynku na bieżni między Walasiewiczówną a Heleną Stephens.

Sport w Małopolsce Wschod.

STANISŁAWÓW

Stanisławów: Rewera — Bystrzyca (Nadwórna) 10:1 (4:0). Zawody piłkarskie o mistrz. kl. A. St. O. Z. P. N. Tym samym Rewera zdobyła jesienne mistrzostwo kl. A.

Bieg na przełaj na dystansie 3 km. organizowany przez Górkę (Stanisławów) zakończony zwycięstwem 1) Serednickiego (Broszniów) 10:10, dalej Łahara (Górka) 11:45, Mieczysławski (Górka) 12.

Lwowska liga okręgowa:

Lwów: Lechia — Dr. Sokół 5:1 (1:0), Hasmonea — RKS 1:0 (1:0).

Rzeszów: Resowia — Ognisko (Jarosław) 3:0 (2:0).

Przemyśl: Czuwaj — Pogoń I b 2:1 (0:1).

Sambor: Czarni — Korona 7:1 (4:1)

Stryj: Polonia — Pogoń (Stryj) 2:1 (1:0).

Drohobycz: Ukraina (Lwów) — Junak 2:1 (1:0).

TABELA LWOWSKIEJ LIGI

	gry	pkt.	st. br.
1. Polonia	10	17:3	24:14
2. Czarni	10	14:6	30:11
3. Hasmonea	10	13:7	16:9
4. Resovia	10	12:8	25:22
5. Ukraina	10	12:8	20:18
6. Lechia	10	10:10	30:21
7. Pogoń Stryj	10	10:10	24:20
8. R. K. S	10	9:11	11:11
9. Ognisko	10	9:11	17:21
10. Czuwaj	10	8:12	16:20
11. Pogoń I b	10	8:12	17:24
12. Korona	10	7:13	21:33
13. Junak	10	6:14	16:25
14. Drugi Sokół	10	5:15	9:13

Żydowski strajk kosztem polskiego robotnika
Żydzi potrącają robotnikom należność
za... strajk przeciw ghettu ławkowemu

W Bełchatowie pod Piotrkowem wszystkie 16 fabryk włókienniczych bądź należy w zupełności do żydów, bądź w części przy czym żydzi znajdują się na kierowniczych stanowiskach. Wyzyskują oni też swoją pozycję w sposób niesłychany. Popierany przez nich jest ruch socjalistyczny.

Ostatnio wszystkie te fabryki w czasie protestacyjnego strajku przeciwko ghettu ławkowemu były nieczynne przez 4 godz. Żydzi fabrykanci samowolnie potrącili należność za te 4 godz. z wynagrodzeń robotniczych.

W wyniku zatargu delegaci robotniczy odnieśli się do piotrkowskiego inspektora pracy p. Wóblewskiego, który uznał słuszność żądań robotniczych.

Należy napiętnować stanowisko socjalistycznych związków zawodowych, które uchyliły się w tej sprawie od interwencji.

Podobne fakty miały miejsce również w Warszawie. Z powodu słynnego strajku żydowskiego w dniu 20 października potrącono robotnikom polakom zarobki za 4 godziny w następujących firmach: „Ch. Rozenbes" (Graniczna 1), „Siatkomet" (Bagno 1), wł. C. Nadelman i S. Zygielszyper, „Siathol" (Graniczna 8) wł. M. Wasesrberg, „Siatkowito" (pl. Grzybowski 16) wł. M. Zygielszyper i Sz. E. Szyjer.

Jak widzimy żydzi umieją łączyć przyjemne z pożytecznym. I „obowiązek narodowy" spełniony i interes nic na tym nie ucierpiał. Niech płaci głupi goj za manifestację solidarności żydowskiej.

Przyznać trzeba, że żydzi są pierwszorzędnymi mistrzami w „odstawianiu" cudzym kosztem bohaterów i męczenników.

Wywiad „Gazety Polskiej" z płk. Kocem
Zapowiedź reorganizacji O.Z.N.
i dalszych zmian personalnych

W związku z ustąpieniem ze stanowiska kierownika Związku Młodej Polski płk. Koc udzielił „Gazecie Polskiej" wywiadu, którego streszczenie transmitowane było we środę wieczorem przez Polskie Radio.

W wywiadzie tym. płk. Koc zapowiada, że **niebawem nastąpią w O. Z. N.** dalsze zmiany personalne, **gdyż całą dotychczasową organizację należy uważać za prowizoryczną, nie wyłączając za kresu działania samego płk. Koca.** Nadanie zaś stałych form organizacyjnych jest oczywiście rzeczą konieczną. Ustąpił z kierownictwa Związku Młodej Polski, bo uważa, że nie można pogodzić ogólnego kierownictwa O. Z. N. z jednoczesnym prowadzeniem poszczególnych działów.

Na zapytanie czy Związek Młodej Polski ma być organizacją nadrzędną wobec innych ugrupowań młodzieży, oświadczył, że tak nie jest. Że ugrupowania te mają swobodę ruchu, a zasadniczym jest tylko solidaryzowanie się z deklaracją z lutego br. Ta część młodzieży, której nie odpowiadają formy organizacyjne Związku Młodej Polski, jak naprzykład harcerstwo, może pozostać przy swoim własnym ustroju. Płk. Koc zaprzecza, jakoby istniał związek pomiędzy organizacją młodzieży OZN, a „Falangą". Zapowiada, że utworzony zostanie specjalny dział poświęcony koordynacji prac młodzieży.

Jeżeli idzie o zmianę w organizacji OZN, to **zniesiony będzie podział na sektory: miejski i wiejski**, gdyż podział ten nie odpowiada warunkom pracy praktycznym.

W zakończeniu płk. Koc oświadcza, że **widzi dobrze jak dotkliwej krytyce podlega O. Z. N. Nad częścią tej krytyki przechodzi do porządku, jako nie wypływającej z pobudek rzeczowych, drugą zaś część bierze pod rozwagę i prostuje wytknięte braki.**

Wiarę w zwycięstwo idei konsolidacyjnej opiera na tym, że dążenia takie nurtują w całym społeczeństwie i muszą w końcu znaleść swój wyraz.

Zakończył słowami: „Po walce zwycięskiej będziemy z dużo większą wyrozumiałością patrzyli na przebieg potyczek, lub zbędne kilometry uciążliwego marszu".

Sytuacja gospodarcza Polski
według sprawozdania B. G. K.

Według sprawozdania położenie gospodarcze Polski we wrześniu nacechowane było wysokim stanem produkcji przemysłowej i obrotów. Prócz czynników sezonowych, na rozmiary produkcji i obrotów wpływał pobudzająco silny ruch inwestycyjny w zakresie robót publicznych, w budownictwie i przemyśle. Do poprawy zbytu artykułów przemysłowych w r. b. przyczynia się poza tym wzrastająca stopniowo siła nabywcza ludności rolniczej, która otrzymuje za swoje produkty znacznie korzystniejsze ceny niż przed rokiem.

Według danych G. U. S., wskaźnik cen artykułów sprzedawanych bezpośrednio przez rolników, wynosił w sierpniu rb. 50,3 wobec 37,2 w sierpniu r. ub., wskaźnik zaś wyrobów przemysłowych, nabywanych przez rolników, podniósł się tylko z 64,8 w sierpniu 1936 r. do 66,3 w sierpniu rb. Ceny zbóż i produktów hodowlanych zostały we wrześniu utrzymane.

Przemysł górniczo-hutniczy

Wydobycie węgla kamiennego utrzymało się powyżej poziomu zeszłorocznego, dzięki korzystnemu zbytowi w kraju i na rynkach zagranicznych. Wysoki stan produkcji osiągnęły koksownie. Wydobycie ropy naftowej wykazuje pewną stabilizację; zapotrzebowanie na rynki wewnętrzne wzrasta, natomiast eksport doznał ograniczenia. W hutnictwie uruchomiono dwa wielkie piece. Eksport wyrobów hutniczych wykazał poważny spadek. Obniżył się również wywóz cynku, co nie wpłynęło jednak na ograniczenie produkcji hut cynkowych.

Przemysł przetwórczy

W przemyśle przetwórczym zwyżka zatrudnienia nastąpiła częściowo w przemyśle metalowym, zwłaszcza w dziale elektrotechnicznym, w przemyśle technicznym oraz spożywczym. Uruchomienie fabryk włókienniczych doznało w końcu okresu sprawozdawczego ograniczenia. Sprzedaż wyrobów włókienniczych nie była dotąd zadawalniająca. W korzystnych warunkach zbytu pracował natomiast przemysł mineralny, drzewny oraz papierniczy. Ogólna liczba robotników, zatrudnionych ostatnio w przemyśle, była o około 100 tys. większa niż przed rokiem, stan zarejestrowanych bezrobotnych natomiast nieznacznie tylko się obniżył.

Rynek pieniężny

Obroty instytucyj finansowych wzrosły tak w dziale wkładów, jak i operacyj kredytowych, ogólny jednak stan wkładów w bankach nie wykazał wzrostu. Znaczniejsze bowiem sumy nagromadzonych poprzednio lokat podjęte zostały na finansowanie zwiększonych inwestycyj, zwłaszcza przez instytucje publiczne. W związku z tym nastąpiło również silniejsze wykorzystanie kredytów redyskontowych i instytucji emisyjnej. Słabszy ruch panował natomiast w obrotach papierami procentowymi, podczas gdy akcji cieszyły się większym zainteresowaniem.

„Berliner Tageblatt"
o płk. Wendzie

BERLIN, 27. 10. Korespondent warszawski „Berliner Tageblatt" donosząc o zaszłej zmianie w szefostwie sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego w Polsce, donosi, że zmianę tę należy uważać jako dowód dalszego zwrotu orientacji obozu na prawo.

Na 2 miesiące aresztu
skazano red. Mackiewicza w apelacji

Po raz drugi przed warszawskim Sądem Apelacyjnym toczył się proces Stanisława Cat-Mackiewicza, redaktora „Słowa" z wojewodą Grażyńskim o zniesławienie. Sprawa ta dotyczy głośnego już artykułu „Führeria bez ideologii", w którym publicysta zarzucił wojewodzie Grażyńskiemu, iż nagina on ustawy podatkowe do celów politycznych i nie stosuje równej miary do wszystkich obywateli.

Drugi zarzut, zresztą odwołany przez Cat-Mackiewicza, odnosi się do sprawy czysto osobistej, rzekomej zmiany nazwiska przez wojew. Grażyńskiego. Sąd Okręgowy w Katowicach skazał dziennikarza na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny. Wyrok był raz zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny, lecz następnie uchylił go Sąd Najwyższy w kwestii wysokości wymierzonej kary. W ten sposób sprawa wróciła do drugiej instancji, gdzie Mackiewiczowi zmniejszono karę do 2 miesięcy aresztu.

Pierwszy maj
świętem ustawowym?

Obradująca po raz pierwszy w dniu 25 bm. Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, na wniosek p. Bajdura, uchwaliła zwrócić się do parlamentu oraz do rządu z żądaniem, aby dzień 1 maja został uznany jako ustawowy Dzień Święta Pracy.

Stan zasiewów
na dzień 15 października r.b.

Stan zasiewów ozimych przedstawiał się następująco (w nawiasach dane za 1936 r.): pszenica 3,5 (2,6), żyto 3,5 (2,6), jęczmień 3,5 (2,9), rzepak 3,8 (3,4), koniczyna 3,1 (3,2): stopień 5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły.

Ciepła słoneczna oraz w miarę wilgotna jesień, w większej części kraju sprzyjała siewom i rozwojowi ozimin.

Jedynie północno - wschodnie województwa oraz częściowo lubelskie i warszawskie ucierpiały wskutek małej ilości opadów. Stan ozimin w tych województwach (z wyjątkiem wołyńskiego oraz białostockiego) był średni lub niższy od średniego.

Zarówno drugi pokos siana jak i zbiory okopowych odbywały się w pomyślnych warunkach.

Japonia nie weźmie udziału
w konferencji 9 mocarstw w Brukseli

TOKIO, 27. 10. Minister spraw zagranicznych Hirota wręczył belgijskiemu ambasadorowi w Tokio odmowną odpowiedź rządu japońskiego na zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji 9-u mocarstw w Brukseli.

Decyzja ta zaopatrzona została w uzasadnienie, w którym rząd japoński stwierdza m. in.: „Jednym z powodów do nie wzięcia udziału w tej konferencji jest fakt, iż zwołana ona została na wniosek Ligi Narodów, która zarzuca Japonii naruszenie układu 9-u mocarstw. Postępowanie Japonii w stosunku do Chin jest jedynie samoobroną, do której Japonia została zmuszona przez prowokację Chińczyków, skutkiem czego obecna sytuacja nie podpada pod 7 art. układu 9-u mocarstw.

Równocześnie z udzieleniem tej odpowiedzi rząd japoński złożył oświadczenie, w którym podkreśla, że dzisiejsza sytuacja w porównaniu z sytuacją podczas zawierania układu 9-u mocarstw uległa zasadniczej zmianie, ponieważ wpływ komunizmu na wewnętrzne sprawy chińskie przekształcił zupełnie ten kraj.

Wielki pożar w Niedzicy
6 straży pożarnych w akcji

NOWY TARG, 27. 10. W Niedzicy na Spiszu wybuchł w zabudowaniach gospodarskich, będących własnością hr. Salomonów, wielki pożar, który objął 2 gumna ze zbiorami. Na ratunek pospieszyły okoliczne straże pożarne: ze strony Spisza słowackiego 3 zmotoryzowane straże pożarne i ze strony polskiej również 3.

Pożar zagrażał poważnie historycznemu zamkowi w Niedzicy oraz sąsiednim lasom, odległym zaledwie o kilkadziesiąt metrów od miejsca pożaru. Akcja ratunkowa była b. utrudniona z powodu wiejącego w tym czasie wiatru halnego.

Pożar trwał blisko 2 doby zanim zdołano go całkowicie ugasić.

Pół miliona zabitych i rannych
Obfite żniwo wojny w Chinach

TOKIO, 27. 10. Ministerstwo wojny komunikuje, że **liczba strat japońskich od chwili rozpoczęcia działań wojennych do dnia 24 bm. wynosi 9.640, w tem 4.467 poległych na froncie północno - chińskim i 5.173 na froncie szanghajskim.**

Komunikat zaznacza, że do dnia 23 b. m. znaleziono ciała 105.960 żołnierzy chińskich, z których 44.270 zginęło w Chinach Północnych, a 61.700 na froncie szanghajskim.

Ogólna liczba strat chińskich ma wynosić 425.000 ludzi w zabitych i rannych.

W śmiertelnym uścisku szyn
Kolejarz stracił nogę i osiwiał
Wstrząsająca katastrofa pod Gdynią

GDYNIA, 27. 10. O godz. 1-szej w nocy z wtorku na środę, na linii kolejowej Gdynia — Chylonia wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek.

Z powodu uszkodzenia toru, na torze kolejowym przez całą noc pracowały nad jego naprawą drużyny techniczne. Wśród robotników pracował 31-letni Leon Selim z Jastarni. W pewnej chwili Selim potknął się tak nieszczęśliwie, że prawa jego stopa uwięzła pomiędzy szynami. Wszelkie usiłowania uwolnienia nogi kolejarza z szyn nie dały rezultatu.

Z dala zbliżał się pociąg. Sytuacja kolejarza stawała się z minuty na minutę straszniejszą, gdyż pociąg zbliżał się z ogromną szybkością, a nogi kolejarza nie można było uwolnić z szyn. Selim zlany potem przeżył długie minuty niesamowitej grozy. W ciągu tych paru chwil stracił mowę i osiwiał zupełnie. Pociągu nie dało się zatrzymać i koła lokomotywy rozszarpały mu nogę, odcinając ją całkowicie od tułowia.

Ciężko rannego Selima, przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Gdyni. Młody i świetnie wyglądający kolejarz postarzał się w przeciągu strasznej nocy o kilkadziesiąt lat. Twarz pokryła się zmarszczkami, a włosy są całkowicie białe.

Żydom wstęp wzbroniony
do łazienek i restauracji gdańskich

GDAŃSK, 27. 10. Po wyznaczeniu dla żydów specjalnych dni, w których dozwolone jest im kąpanie się w gdańskich łazienkach miejskich, zawezwała obecnie partia narodowo - socjalistyczna członków gdańskiego związku restauratorów do wydania zakazu wstępu żydom do swoich lokali. Jeden z restauratorów, a mianowicie dzierżawca baru hotelu Reichshof, naprzeciwko gdańskiego dworca głównego, zawiesił już tabliczkę, zawiadamiającą, że żydom wstęp wzbroniony.

Jak na zgniłym zachodzie
Fala strajków w Sowietach

MOSKWA, 27. 10. W ciągu ostatnich trzech tygodni na Ukrainie zanotowano 238 konfliktów z robotnikami, przy czym w 102 wypadkach konflikty pociągnęły za sobą zawieszenie pracy na przeciąg od 1 do 3 dni.

Zatargi wybuchały najczęściej w przemyśle górniczym (63 wypadki) i w przemyśle aprowizacyjnym (46 wypadków). W przemyśle metalowym zanotowano 17 konfliktów.

Powodem zatargów było najczęściej niezadowolenie robotników z płacy i wysokich cen na produkty i artykuły przemysłowe.

Wyrok na członków
„Pracy Polskiej"

BIAŁYSTOK, 27. 10. W dniu dzisiejszym sąd ogłosił wyrok na sprawców zajść w Wasilkowie, członków „Pracy Polskiej" z Marianem Czernikiem na czele. Mocą wyroku Czernik został skazany na 8 miesięcy więzienia, 9-ciu uczestników zajść skazano po 6 miesięcy z zawieszeniem. Pozostałych 4-ch sąd uniewinnił.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczeniem w nr. 342 dziennika „ABC" z dnia 26. X. 1937 notatki p. t. „Chaos w Funduszu Pracy", na podstawie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7. II. 1919 (Dz. Pr. P. P. nr. 14 poz 186) — Ministerstwo Opieki Społecznej prosi o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, jakoby wicedyrektor Funduszu Pracy udał się na urlop po nominacji nowego dyrektora Funduszu Pracy, natomiast prawdą jest, że p. Michał Gnoiński został mianowany przez Ministra Opieki Społecznej na stanowisko dyrektora Funduszu Pracy w czasie urlopu wicedyrektora Mariana Ponikiewskiego i po 6-dniowym urlopie — w związku z przeniesieniem — objął w dniu 6 października b. r. urzędowanie.

Nie jest prawdą, jakoby żadna z wysuniętych dotychczas kandydatur na stanowisko wicedyrektora F. P. nie otrzymała aprobaty dyr. Gnoińskiego, natomiast prawdą jest, że jest już ustalona kandydatura następcy p. Ponikiewskiego, który złożył prośbę o zwolnienie go, na parę miesięcy przed nominacją dyr. Gnoińskiego. Nowy wicedyrektor F. P., mianowany przez dyrektora Funduszu Pracy za zgodą Ministra Opieki Społecznej, obejmie urzędowanie po przejściu dyr. Ponikiewskiego na inne stanowisko.

W okresie nieobecności dyr. Gnoińskiego i wicedyr. Ponikiewskiego pracami Funduszu Pracy kierował II-gi wicedyrektor — M. Biesiekierski.

Nie jest prawdą, jakoby: „Ministerstwo Skarbu, widząc trudności personalne i związany z tym chaos w Funduszu Pracy, ograniczyło swoje kredyty dla tej instytucji", a tym samym jakoby „tego rodzaju stan odbijał się niekorzystnie na pracach Funduszu", natomiast prawdą jest, że Ministerstwo Skarbu żadnych kredytów dla Funduszu Pracy nie ograniczało.

Dyrektor Gabinetu
Z. Dworzańczyk

Marsz. Śmigły-Rydz
powrócił do Warszawy

W środę o g. 13.50 powrócił do Warszawy marsz. Śmigły Rydz z uroczystości w Sinaia. Na dworcu powitali marsz. Śmigłego Rydza członkowie rządu z premierem Składkowskim na czele przedstawiciele izb ustawodawczych i armii.

Wypadek
posła Olewińskiego

Poseł Stanisław Olewiński jadąc z Pińska do Poczapu uległ wypadkowi motocyklowemu. W stanie bardzo ciężkim został odwieziony do szpitala. Poseł Olewiński należy na terenie parlamentarnym, do t. zw. „Naprawiaczy".

Zmiany starostów

Minister Spraw Wewnętrznych mianował 2-ch nowych starostów w woj. kieleckim. Starostą grodzkim w Sosnowcu mianowany został Roman Walewski dotychczasowy kierownik oddziału bezpieczeństwa w Urzędzie Wojewódzkim w Brześciu nad Bugiem. Na stanowisko starosty we Włoszczowie powołany został dotychczasowy starosta grodzki sosnowiecki, Kędzierski.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr na ostatniej stronie — 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł lekarskie 30 gr Nekrologia po 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy. — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.) a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz Tel. 72733.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski
Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121
Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński